

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odesłanie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.50, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wesoła 7.
Kantor w Warszawie, Krzyżowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Szeregi: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadzwyczajne (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 esp.).
Reklamy: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 esp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 esp.).

FILJE, Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kallezu Łowiczu, Łomży i Gędzynie.

Kamienie.

Prawdziwie tragicznym jest obraz niszczona własnymi rękami tego dobra, o jakim ojcowie i dziadkowie nasi marzyli, niepodległości Polski. Obraz ten z pewnej odległości wyraziściej się przedstawia, niż z bliska. Zjadł pisma galicyjskie lepiej go obserwować mogą, niż my tu na miejscu. Dosadnie też barwni malują stan rzeczy. We lwowskiej „Gazecie Wieczornej” pod przytoczonym powyżej tytułem znajdujemy artykuł, z którym i naszych czytelników pragniemy zaznajomić.

Na biurku marszałka koronnego Rady Stanu spoczęła — ku wiecznej hańbie — garstka kamieni, które w pamiętną noc 22 lipca padły w okna gmachu, goszczącego pierwszy rząd polski. Cisnęła je gawiedź uliczna, nieukształcona i apolityczna, a więc zapewne nieświadoma świętokradstwa, jakie popełniła, a cisnęła je, co jako drugi moment łagodzący zaznaczyć należy, w chwili roznamietnięcia, wywołanego niewiarygodną wprost wieścią o aresztowaniu Piłsudskiego.

Tak się stało w pół roku mniej więcej po uroczystym otwarciu Rady Stanu, święconem przez cały naród jako dzień nowej epoki. Kamienie, wyraz najbardziej prostackiego potępienia, wdarły się tam, gdzie z takim trudem pracuje, i upoczywie zwalcza wszystkie przeciwności państwowa myśl polska.

Nie pierwsze to zresztą kamienie, które w tym ciężkim okresie pracy padły na Radę Stanu, nie pierwsze i nie najboleśniejsze. Nie raz ciskała je już ręka świadoma celu i świadoma zbrodni, ciskała je nie w chwilach gorączkowego porwy, lecz po długim i rozważnym namyśle.

W ostatnich tygodniach, głównie z okazji secesji lewicy i przysięgi w Legionach, rozrzucano stopy całe odeszły, w których nie omieszkać nazwać Rady Stanu „garstką politycznych bankrutów”, „bandą sprzedawczyków”, nie wahano się napiętnować działalności Rady Stanu jako z gruntu szkodliwej i niepolskiej. Wiemy dobrze, że wytrawne pióro polityczne kreśląc te słowa, przeznaczone dla „rozpalenia” szerokich warstw, umyślnie potęgowało zarzuty, by stały się podobne ciężkim, druzgocącym głazom. Pod pokrywką bolesnych, lecz pustych obelg kryją się zarzuty poważne, z którymi liczyć się wypada.

A więc zarzut pierwszy, że Rada Stanu nie reprezentuje myśli polskiej, gdyż idzie po linii współpracy z rządami państw centralnych; dalej, że Rada Stanu wogóle nie reprezentuje społeczeństwa, gdyż nie skupia przedstawicieli wszystkich grup politycznych; i dalej jeszcze, że Tymczasowa Rada Stanu wogóle rządem nie jest, gdyż nie posiada żadnych jego atrybutów. W tej gradacji zaiste nie trudno zajść do przekonania, że Rada Stanu jest „palącym wrzodem, na ciele Polski”, i że „wskutek moralnej śmierci Rady Stanu” co rychlej trzeba wynająć pałac Kronenberga...

Kamienie tych rozmiarów ciskają wciąż przeciwnicy i nieprzeciwnicy istnienia Rady Stanu, jedni w tej myśli, że wszystko co po dziś dzień w Polsce powstało, należy zniszczyć, inni w tym „owczym”, a tak ludzkim przecie pedzle opozycji za wszelką cenę. Zawsze przecie to „nie” przeciwstawione wszelkiej tworzącej myśli, zdaje się być mędrze... Trudno wręcz zdecydować, że przekonanie to płynie

wprost ze złej woli, że budzi je niewytłomaczona ochota niedopuszczenia do budowy państwa polskiego, — nie, tego twierdzenia, które łatwo stałoby się mogło obelgą nie chcemy rzucić, lecz godzimy się, że płynie to wszystko z czystej ślepoty.

Tyle przecie razy prostowano już zarzuty, stawiane Radzie Stanu, tyle razy tłumaczono, że mimo tysiąca punktów spornych iść należy z mocarstwami centralnymi, gdyż łączą nas z nimi wspólne więzy i one to przecie realnie rzuciły zapowiedzi budowy państwa polskiego, a dalej, podając daty i nazwiska, tłumaczono, że sami panowie z lewicy i prawicy zrazu wszelkimi siłami parli, by nie wejść do Rady Stanu, a gdy raz już skuszeni w Radzie zasiedli, z efektywnym gestem w przeddzień rozpoczęcia realnej pracy usunęli się od warsztatu; i dalej i to trudno wyłożyć, że Tymczasowa Rada Stanu nie może być faktycznym, egzekutywnym rządem, że ma jedynie przygotować podstawy...

Tłumaczono to wszystko nieraz, lecz na darmo, a nie poparło tych faktów przytoczenie tak licznych a tak silnych memoriałów Rady Stanu w sprawie zniesienia granicy okupacyjnej i zaniechania rekwizycji, ani historyczny memoriał z 1 maja, ani nawet — z ostatnich choćby dni — protesty przeciwko interesowaniu legionistów i aresztowaniu Piłsudskiego.

Opozycja — którą obejmujemy tem słowem w jak najszerszym znaczeniu — pomija milczeniem te realne fakty, a czepia się z lunatycznym uporem rewolucyjnych majaków... Groźny „bacillus” rewolucji zawieruszył na dobre głowy w Polsce a ludzie marząc o tem niechybnem samobójstwie, które wydaje się im zbawieniem, siaczą się po stronnej ścieżce ideologii „rewolucyjnej”, która żąda, by zniwelować wszystko, zniszczyć bez śladu najbardziej suchotnicze zarodki samorządu polskiego i na tym pustym, jałowym wygonie zasadzić „drzewo wolności”, i wokół niego wieść opętany taniec rewolucyjny...

Sądźmy, że nie zła wola, jeno oślepienie dyktuje w myślach ten obraz tym, którzy w zamęcie rosyjskim szukać chcą „wzoru” rozwiązania sprawy polskiej. Oślepienie to potęguje jeszcze zdenerwowanie wojenne, oraz ta tak arcyromantyczna a tak polska choroba szarpania własnych wnętrzności, bez określonego celu — ot tak z rozpacz...

Na takich przesłankach oparło się rozwielmożnienie rewolucyjno-nihilistycznych marzonek, od których bardziej jeszcze godną jest potępienia korupcyjna metoda walki. Burzy się gmach własnymi rękami, by potem co prędzej wyszarpywać kamienie z jego ścian.

W ten sposób prowadzi się walkę przeciw Radzie Stanu, która w oczach narodu stała się ma źródłem wszelkiego zła, jakie się na ziemi polskiej dzieje. Przyznaliśmy sami, że Rada Stanu nie ma atrybutów faktycznego rządu, lecz w oczach świata pragnęlibyśmy Radzie Stanu przyznać prerogatywy moralnego rządu Polski. Głównie jednak wskutek kampanji, prowadzonej z całą zaciekłością przez żywo opozycyjne praca wewnątrz natrafia wciąż na przeszkody a na zewnątrz śniagamy na siebie obelgi, ciskała przez obcych, że Polska grzebie się wskutek własnych głupstw!

W oczach świata zyskujemy albo pogardę, albo — u narodów bardziej snetymentalnych —

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 22 sierpnia.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrii, na wybrzeżu od Bischoote do Warnatow, walka artylerji wzmożła się znacznie. Wczoraj rano nastąpił na północnym wschodzie od Ypern około St. Julien, po gwałtownym ogniu, silny atak anglików; odparliśmy go. Dziś rano wywiązały się nowe walki na drogach, wiedzących do Ypern, pomiędzy Staden i Menines.

W obwodzie Artois, po silnem przygotowaniu ogniowem, zaatakował nieprzyjaciół na północnym wschodzie i zachodzie od Lens nasze stanowiska. Miejscowe wdarcia się wyrównaliśmy przez gwałtowne kontrataki, które doprowadziły do zacieklej walki zbliska. Obszar węglowy na południo-zachodzie od spalonego, wskutek ognia polskó, miasta Lens pozostaje jeszcze w rękach anglików.

Na północy - zachodzie i zachodzie od Le Catelet toczą się liczne potyczki placówek przednich, podczas których zdobywamy jeńców.

St. Quentin ponownie ostrzeliwali francuzi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na placu boju pod Verdun trwały wczoraj ataki francuzów w niektórych odciinkach; wielokrotnie waleczono nawet w nocy.

W części południowo-wschodniej lasu Avocourt i na wzgórzu, na wschodzie od lasu, po kilkakrotnem bezowocnem natarciu, nieprzyjaciół usadowił się w naszych pozycjach.

Wszystkie przy wzgórzu 304 prowadzone ataki, również i szeroko podjęte

natarcia z południa - wschodu i od strony „Mort Homme” uległy rozbiciu, wskutek naszego ognia i dzięki wytrwałości mężnych obrońców. Ataki, skierowane od grzbietu wzgórz na wschodzie od „Krucego Lasu” przeciwko obszarowi Forges, odparliśmy. Na wschodnim brzegu Mazy wdarli się francuzi do południowej części Samogneuse. Ponadto odrzuciliśmy krwawo ich gęste masy, które przed i popołudniu nacierały na nasze linje od wzgórza 304 do drogi Baumont - Vacheranville oraz w lesie Fosses.

Straty nieprzyjacielskiej piechoty były ciężkie, dowództwo francuskie rozporządzające dziesięcioma dywizjami zmuszone było zastąpić kilka z nich świeżymi siłami.

W ostatnich dniach osiągał podporucznik Voss 36-te i 37-e, a zastępca oficera wicefeldfel Müller 23-te i 26-e zwycięstwo powietrzne.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Ewarowskiego.

W okolicach Rygi, Dyneburga, Tarnopola i nad Zbruczem działalność bojowa ożywiła się.

Front generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południu od doliny Trotosu 20 i 21-go sierpnia rzucono silne oddziały rumuńskie, aby odebrać nam znowu to, co zdobyliśmy po obu stronach Groesci i na północy-wschodzie od Soreja.

Wszystkie ataki, połączone z ciężkimi stratami dla przeciwnika, odparliśmy.

W grupie wojsk generała-feldmarszałka Mackensona.

oraz na

froncie macedońskim

położenie nie uległo zmianie.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

stokroć więcej jeszcze poniżające politowanie. Oto co czyni z Polski „il soggetto, il piu tragico della vita europea...” (Giorgio d'Acandia — „La Questione polacca”). Oto co na myśl przywodzi słowa natchnione Skargi: „drogi sobie wszystkie prawie zagroźdźcie do poratowania tak nachylonej do upadku ojczyzny swej... czeka na to ten, co wam źle życzy i będzie mówił: Eugen Eugen teraz je pożerajmy, teraz posłiznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą...”

Lecz otrząśmy się z tych refleksyj! Co czynić wypada — oto pytanie! Dość na to przytoczyć słowa listu brygadiera Piłsudskiego, przepięknego listu, pisanego gdy był tylko żołnierzem i bolesnym akordem kończył swą wspaniałą karierę:

„Przeżywamy wszyscy obecnie chwilę, gdy budowa trudna, dzieło rąk tyłu chwileje się i drży w swych posiadach. W takich momentach każdy z nas głównych budowniczych nie szukając w innych winy, jak to robią

wszyscy stabi, zdać powinien przed sobą rachunek ze swego udziału we wspólnej pracy...”

Słowa te noszą datę 6 października 1916 r. Chwila zdaje się wciąż trwać ta sama, gdy „budowa drży w swych posiadach”, jeno że jedni budowniczywie przez od nas odeszli, a drudzy w zapamiętaniu sami burzą swe dzieła...

Na biurku pierwszego marszałka koronnego leży garstka kamieni, niesforannych, wyszarpanych gdzieś w mroku nocy z warszawskiego bruku, który tyle razy polska złała krew...

Leżą na hańbę wieczną, na nięgasyony wstęć, a może wreszcie na opamiętanie...

Posiedzenie komisji głównej.

Berlin, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Berliner Zig. a. M.“ donosi: Na dzisiejsze posiedzenie komisji głównej parlamentu pojawili się przywódcy wszystkich partyj, obecny też był prezydent parlamentu dr. Kaempf.

Ze strony rządu jeszcze na długo przed rozpoczęciem wyznaczonych na godz. 10 obrad zjawili się minister wojny v. Stein i konferował w pustej jeszcze sali posiedzeń z wieloma towarzyszącymi mu oficerami. Dalej z pośród członków rządu zauważono vice-kancelerza, dr. Helffericha, sekretarzy stanu — urzędu spraw zewnętrznych, v. Kühlmanna i urzędu marynarki, v. Capelle oraz nowego sekretarza stanu urzędu sprawiedliwości, dr. v. Krause.

Po otwarciu posiedzenia przybył kanclerz Rzeszy dr. Michaelis w towarzystwie adiutanta wojskowego. Mają być rozważane sprawy polityki zewnętrznej.

Berlin, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Germania“ pisze, że zamierzone jest utworzenie podkomisji w komisji głównej parlamentu, która ma się zająć przedwstępnie opracowaniem szczególnej poufnych spraw, zanim wejdą na porządek dzienny komisji głównej. Kanclerz Rzeszy podobno wyraził swą zgodę na utworzenie takiej podkomisji.

Prasa o mowie kanclerza.

Berlin, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

O wczorajszej mowie kanclerza Rzeszy w komisji głównej parlamentu dzisiejsza prasa berlińska zamieszcza obszerny komentarz.

„Germania“ wita z szczególnym zadowoleniem gotowość kanclerza do dalszego omawiania wspólnie z komisją główną noty papieskiej aż do chwili dania na nią odpowiedzi i pisze m. in.: Naogół więc narady komisji parlamentarnej nad sprawą pokojową oznaczają, pomimo ich krótkotrwałości, znaczną zdobycz. Kanclerz Rzeszy zasługuje na nasze zupełne uznanie z powodu sposobu, w jaki ujmując problem pokojowy, i życzymy mu z całego serca, ażeby i nadal w traktowaniu tej sprawy dowiódł równej zręczności. Wówczas naszym wrogiem będzie jeszcze trudniej stać samym na uboczu.

„Lokalanzeiger“ wywodzi: Kanclerz Rzeszy ograniczył się na wyrażeniu ogólnej sympatii, a pozytywne zajęcie stanowiska uzależnił od rezultatu narad z naszymi sprzymierzeńcami. Dzięki temu zdobył on niemal jeduomyślny poklask komisji głównej, która naturalnie nie mogła nie uznać, że do realnej oceny zasad pokojowych w tej formie, jak je naszkicował papież, nie nadszedł jeszcze czas. Na tem należy tymczasem poprzestać.

„Vossische Zig.“: Kanclerz Rzeszy uniknął zajęcia już wczoraj decydującego stanowiska względem noty pokojowej papieża i wyjaśnienia swoje odroczył do czasu, kiedy rząd berliński porozumie się ze swymi sojusznikami. Uważamy za stosowne przypuszczać, że ta wymiana poglądów nie da na siebie zbyt długo czekać.

Według „Morgenpost“, mowa kanclerza Rzeszy w istocie swjej odpowiada temu, czego rozsądnie można było od niej oczekiwać. Fakt, że wszyscy mówcy partyni aprobowali bez zastrzeżeń wywody kanclerskie, stanowi nowy pocieszający dowód, że naród i rząd jednoczą się w silnej woli wspólnego kroczenia dalej po drodze, sbudowanej w grudniu roku ubiegłego przez propozycję pokojową państw centralnych i potwierdzonej rezolucją pokojową parlamentu Rzeszy.

„Berliner Tageblatt“: Nowy kanclerz Rzeszy nauczył się szybko sztuki dyplomatycznej ukrywania myśli przy omawianiu spraw polityki zewnętrznej. Wczoraj mówił on o orędziu pokojowym papieża i przytem starannie ukrył myśli, które przypuszczalnie wytworzył sobie o niej.

„Vorwärts“ w ten sposób konkluduje wywody swoje nad mową kanclerza: Jeżeli większość pozostanie w stałej jedności, stojąc przytem na słusznym stanowisku, wówczas na notę papieską nastąpi ze strony niemieckiej odpowiedź, skutecznie popierająca akcję pokojową papieża i odpowiadająca życzeniom narodu niemieckiego.

„Tägliche Rundschau“: Z zadowoleniem widzimy, że nowy kanclerz, postawiony zaraz po objęciu swego stanowiska wobec sytuacji tak drażliwej, wywiązał się z niej tak szczególnie, bez żadnej ujemy dla naszej narodowej świadomości politycznej. Teraz zczekajmy, aż rokowania z naszymi sprzymierzeńcami doprowadzą do określonych oświadczeń, co do szczegółów propozycji papieskich.

„Berliner Neueste Nachrichten“: Mowa kanclerza Rzeszy nie spełni wszystkich nadziei tych, którzy już teraz życzyli sobie określonego ustalenia naszej polityki względem noty papieskiej. Dla nas rzeczą główną pozostaje fakt, że sformułowane przez papieża warunki pokojowe nie będą przyjęte i co do tego nie mamy żadnych wątpliwości.

Mocarstwa a nota Papieża.

Lugano, 22 sierpnia.

Watykański współpracownik „Corriere della Sera“ twierdzi, że propozycje pokojowe papieża nie spotkają się z zasadniczymi przeciwnościami poglądów ani w Berlinie, ani w Londynie i Paryżu.

Wspomniane pismo przytacza opinię „Manchester Guardian“, że odpowiedź koalicji na notę papieża zredagowana będzie w ten sposób, iż da podstawę do dalszych rokowań.

Genewa, 22 sierpnia.

„Tribune de Geneve“ donosi, że nota Ojca św. z propozycją natychmiastowego zawieszenia broni podobno została już wysłana do mocarstw wojujących.

Lugano, 22 sierpnia.

Posel angielski przy Watykanie zawiadomił Stolicę św., że rząd angielski potwierdza otrzymanie noty i pośda ją najprzychylniejszemu badaniu.

Lugano, 21 sierpnia.

„Osservatore Romano“, organ watykański, omawia w długim artykule notę Ojca św. i stwierdza, że formułuje ona jedynie ideową stronę przyszłych rokowań, żądając ogólnego rozbrojenia, wolności mórz wyrzeczenia się odškodowań i aneksji. Natomiast papież unikał celowo rozwiązywania zagmatwanych za-

gadnień terytorjalnych, o których szczegółowo mówić będzie można dopiero na konferencji pokojowej. Ojciec św. sądzi, że mocarstwa kierować się będą rozsądkiem i poczuciem sprawiedliwości.

Haga, 22 sierpnia.

Do Watykanu nadeszło pismo odrębne cesarza Karola, stojące w związku z notą pokojową.

Wiedeń, 22 sierpnia.

„Fremdenblatt“ stwierdza, w wiedeńskich kołach politycznych propozycje papieskie przyjęto naogół z sympatią.

Obecnie odbywa się wymiana poglądów między Wiedniem a Berlinem, poczem w najkrótszym czasie nastąpi odpowiedź.

Genewa, 22 sierpnia.

„Matin“ dowiadyuje się, że na najbliższym posiedzeniu Izby deputowanych, Ribot udzieli odpowiedzi na notę pokojową papieża.

Genewa, 22 sierpnia.

Według wiadomości, nadeszłych tu z Madrytu, w Hiszpanji panuje pogląd, że nota Ojca św. mieć będzie decydujący wpływ na dalsze losy wojny. Rezultaty nie dadzą długo czekać na siebie.

Ruch pokojowy we Francji.

Genewa, 21 sierpnia.

„Petit Journal“ donosi: Syndykaliści zażądali udzielenia im pozwolenia na urządzenie wielkiego pochodu pokojowego w Paryżu.

Rząd nie tylko odmówił uwzględnienia tego żądania, ale poczynił daleko idące kroki, w celu zapobieżenia wszelkim manifestacjom.

Sojaliści zwołali na nadchodzącą niedzielę 20 wielkich zebrań do rozmaitych miejscowości w departamencie Sekwany, dla uchwalenia rezolucji pokojowych.

Do Sztokholmu.

Amsterdam, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi z Londynu: Konferencja robotnicza przyjęła znów rezolucję co do wysłania do Sztokholmu swych przedstawicieli. Rezolucję tę powzięto okragło 1,234,000 głosami przeciwko 1,231,000. Mniejszość wyniosła mniej niż 3000 głosów.

Rotterdam, 22 sierpnia.

Donoszą z Londynu, że konferencje marynarzy oraz delegatów 300 związków zawodowych wypowiedziały się przeciwko udziałowi w konferencji sztokholmskiej.

Zaprzeczenie.

Berlin, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: Nadprezydent Prus Wschodnich v. Berg nadesłał do „Berliner Tageblatt“ list, w którym komunikuje, że niema żadnych podstaw do twierdzenia, że zajmie on stanowisko po szefie gabinetu cywilnego, v. Valentiniem.

Inteligentny sąd.

Genewa, 22 sierpnia.

Paul Korgoral czyni w „Nouvelist de Bordeaux“ gorzkie wyrzuty Rosji, że się dała wciągnąć lekkomyślnie w rewolucję. Ow sprzymierzony publicysta posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż cała rewolucja jest tylko prowokacją, zbrodnią i dowodzi głupoty tych, co ją wywołali.

Konferencja biskupów.

Frida, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj rozpoczęła się tutaj konferencja biskupów, na którą przybyli prawie wszyscy biskupi niemieccy.

O skóre na niedźwiedziu.

Lugano, 22 sierpnia.

Przebywający obecnie w Londynie poseł do parlamentu włoskiego, Beviome, ogłasza w „Gazetta del Popolo“ rozmowę swoją z prezesem ministrów serbskich, Pasieczem, z której wynika, że między Włochami a Serbią panuje zupełna rozbieżność poglądów co do przyszłych losów wybrzeży morza Adriatyckiego.

Pasiecz oświadczył, że oprócz Zary, całe pobrzeże dalmatyńskie, z Kotarem włączone wejść powinno w skład przyszłej Wielkiej Serbji, jak również i pobliskie wyspy. Włochom powinno wystarczyć w zupełności posiadania Trjestu, Poli i Valony.

Na froncie włoskim.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Fremdenblatt“ donosi z frontu włoskiego: Jak się zdaje, walki na linii Tolmei—Aussa są jedynie mniej lub więcej silnymi demonstracjami, gdyż włoskie kierownictwo wojskowe szuka prostej drogi wiodącej wzdłuż morza do Trjestu i mianowicie w trzech kierunkach: z południowej i wschodniej strony Gorycji przez San Marco, w celu zdobycia drogi wzdłuż linii kolejowej, następnie parę kilometrów na południe ku wierzchołkowi Faltio Hrb, wreszcie pod Costanjevica, gdzie włosi od szeregu miesięcy najdalej wysunęli swoje linie. Hermana, klucz do Trjestu, miała być wczoraj czy przedwczoraj za wszelką cenę przygotowana do szturm. Tutaj rozwinęła się w niedzielę walka z zastosowaniem tak wielkich mas amunicji, ludzi i wszelkich środków wojennych, jakich nie można przewidywać. Wszystkie wykonane tam ataki można uważać za nieudane.

Przywrócenie spokoju w Hiszpanji.

Genewa, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według urzędowych doniesień z Madrytu w całej Hiszpanji panuje znowu spokój. Rada ministrów rozważa sprawę zniesienia stanu oblężenia. Wiadomości o zwycięstwie rewolucji w Barcelonie pozbawione są podstawy.

Rząd rumuński w Chersońcu.

Amsterdam, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Times“ dowiadują się od swego korespondenta petersburskiego, że prawdopodobnie miasto Chersoń będzie oddane do rozporządzenia rządu rumuńskiego.

Odeski korespondent tegoż pisma donosi, że żydowskie organizacje rewolucyjne zastrzegły się przeciwko temu, jednak zebranie ludowe w Odesie wskazywało na petersburskiej rady robotników i żołnierzy oświadczyło gotowość popchnięcia organizacji chersońskiej na drogę większej skłonności do zgody.

Zdobyte łodzi podwodnych.

Berlin, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Świeżo zdobyte łodzi podwodnych w kanale La Manche, na Atlantyku i na morzu Północnym: 5 parowców, 2 żaglowce i jeden okręt rybacki, w tem barka francuska „Emille Galine“, 1244 ton z ładunkiem saletry dla Francji, ciężko ładowny parowiec angielski, wzmocniony trzema okrętami eskortującymi, średniej wielkości z pełnym ładunkiem nieznanym z nazwy parowiec, wreszcie okręt rybacki angielski „Narcissus“.

Podróż metropolity hr. Szeptyckiego.

Zurich, 21 sierpnia.

„Neue Züricher Nachrichten“ otrzymuje ze źródeł miarodajnych następujący komentarz do wiadomości o podróży ks. metropolity, hr. Szeptyckiego:

„Wbrew sprzecznym wiadomościom, podawanym przez dzienniki, ks. metropolita lwowski, hr. Szeptycki przybywa od trzech tygodni w Szwajcaryi. Aczkolwiek cel, planowanej przez arcybiskupa podróży do Rzymu, posiadał charakter czysto kościelny, przypisywano mu wielokrotnie tendencje polityczne, wskutek czego powstało niebezpieczeństwo, że obecność ks. metropolity w Rzymie mieć może niepożądane konsekwencje zarówno dla niego samego, jak i dla Stolicy świętej.

„Ażeby nie zwiększać trudności, w jakich znajduje się Ojciec św., w tych niezmierznie poważnych czasach, z nader ciężkim sercem zdecydował się metropolita wyrzec się swej podróży do Rzymu“.

Planowość edwetu rosyjskiego.

Amsterdam, 21 sierpnia.

„Nieuwe Courant“ dowiadyuje się, że na ostatniej radzie ministrów Kierenski podał do wiadomości kolegów swoich, iż odwrót w Rumunji odbywa się najzupełniej planowo.

Zapasy zboża usunięto i wywieziono, to zaś, czego nie dało się usunąć, zniszczono.

„Nieuwe Courant“ dodaje od siebie, że taka sama „planowość“ znamionowała wielki odwrót rosyjski po ofensywie galicyjskiej, który skończył się najzupełniejszą klęską. Obecnie Rosja znajduje się nie w lepszym, ale nawet w o wiele gorszym położeniu, z którego żadna „planowość“ uratować jej nie może.

Rosja a Finlandja.

Sztokholm, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień, otrzymanych przez „Stokholms Tidningen“ z Haparandy, kolarosyjskie rządowe zapatrują się na wystąpienie senatora Tokoi z łoną sejmku fiński jako na pierwszy krok do ostatecznego zerwania z Rosją. Na wypadek poważnego oporu większości sejmowej szykowane są środki nadzwyczajne.

Według doniesień burżuazyjnych prasy petersburskiej wysłano już do Finlandji kozaków i samochody pancerne. Przypuszczają wszakże, że sejm będzie unikał ostatecznego konfliktu.

Podróż Romanowów na Syberję.

Amsterdam, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Londyńskie „Times“ dowiadują się z Petersburga, że podróż Romanowów na Syberję odbyła się w największej tajemnicy. Eskortę składały dwa pociągi wojskowe. Były car odjechał w wagonie amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Cesarzowej i jej dzieciom oddano do użytku dwa wagony sypialne. Nikomu nie wolno było zbliżyć się do pociągu. Konduktorów nie włączono do osobistości pasażerów. Pierwszy i ostatni wagony pociągu uzbrojone były w karabiny maszynowe. Pociąg w sobotę przybył do Tobolska. Przypuszczają, że car zostanie wysłany jeszcze dalej.

O utrzymaniu żądu w Rosji.

Amsterdam, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Londyńskie „Times“ informują z Petersburga, że na posiedzeniu piątkowym rady robotników i żołnierzy obecny był Kierenski.

Na posiedzeniu tem przyjęto na wniosek umiarkowanych socjaldemokratów rezolucję, aprobującą energiczne kroki rządu i apelującą do demokracji rosyjskiej, ażeby utrzymała porządek w kraju i chroniła go przed upadkiem armji i kontrrewolucją.

Walka z emigrantami.

Sztokholm, 22 sierpnia.

Rząd tymczasowy rozesłał do przedstawicieli Rosji zagranicą okólnik, w którym żąda, by emigrantom, którzy pragną powrócić do ojczyzny drogą na Niemcy nie wydawano paszportów ani zapomóg pieniężnych.

Strajki w Anglii.

Amsterdam, 22 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Jak donoszą dzienniki angielskie, ruch strajkowy w Walji południowej przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie objął już robotników dokowych, kolejowych i tramwajowych. Spodziewane jest też bezrobocie robotników w gazowniach.

Do Legionów.

Dowództwo Legionów polskich ogłasza z datą 16 b. m. następujący rozkaz nr. 334:

Zołnierze!

Trzy lata upłynęło od chwili powstania NKN i Legionów polskich. Po wieloletniej niewoli naród polski w tej dzielnicy, w której mu wolno było w chwili wybuchu wojny podnieść sztandar walki o wolność, stworzył garść swego własnego wojska, by ją postać w bój przeciw najniebezpieczniejszemu ze swych ciemiężców. Dwukrotnie roznieć tego, dla przyszłości Polski wielkopomnego czynu, czciliście w polu, w obliczu nieprzyjaciela, z tą wiarą głęboką, że Wasza ofiara krwi, że znój Wasze i trudy, że Wasze bohaterstwo dźwignie grobowy kamień niewoli Ojczyzny. Zyliscie nadzieją, że nie pójdzie na marne polski czyn ożreżny: wytrwaliście mimo wszystkich zawodów, mimo obojętności społeczeństwa, mimo przeszkód i trudności, piętrzących się na każdym kroku. Wytrwaliście i przetrwaliście aż do chwili, w której aktem 5 listopada uznano prawo Polski do samodzielnego państwowego bytu! Wytrwaliście aż do chwili, o której marzyliście w ciągu długich bojowych pochodów: staliście się kadrami wojska polskiego!

Zakończył się okres pracy frontowej — rozpoczęła się zmuszona praca organizacyjna. Długo cel niespełniony, nie stanęły jeszcze nowe pułki wojska polskiego, ale stanąć muszą, jeśli państwo polskie ma powstać i żyć. Nie żyje bezkarnie naród wiek z górą w niewoli, nie łatwo mu zbudować państwo, które zniszczył Waleczyć trzeba z niemocą własną! Waleczyć i wierzyć, że nie zginęła Ta, dla której Wasz bagnet pisał hymn zmartwychwstania i w oczach Waszych powstaje z grobu i do życia nowego się dźwiga. Bądźcie Jej ramieniem zbrojnym, bądźcie Jej mocą wytrwania!

W dniu trzechlecia istnienia Legionów bliżsi niż kiedykolwiek jesteście wielkiemu celowi Waszych walk i zwojów, Waszych tęsknot i pragnień. Polska jest w przededniu otrzymania rządu i tworzenia wojska! W takiej chwili, Wy, jej synowie najofiarniejsi i najwzięwsi, nie wyrzekajcie się trzyletniego dorobku; z tem większym zapalem, z tem głębszą wiarą w ostateczne zwycięstwo karnie wbrew wszelkim zakusom pełniąc swą służbę dla Ojczyzny. Wielka dziejowa chwila niech Was zastanie skupionych przy zwyciężym legiunowym sztandarze, który Wam dał sławę — a Ojczyźnie wolność! Dajcie narodowi całemu nowy przykład wytrwania!

Zieliński pułkownik mp.

Ku czci Tadeusza Kościuszki.

Za kilka tygodni upłynie stulecie rocznica śmierci tego, który nie potęgą, nie złotem, nie wielkimi wynalazkami, lecz serdecznym ukochaniem i krwią własną imię Polski wslawił po całym świecie, a szablą polskiej nadał wszechświatowego blasku.

Idąc w nierówny bój, potężny nie tysiącami bagnatów, lecz wiarą w zwycięstwo, wiódł za sobą nie możnych i bogatych, lecz tych małych, których jedyną siłą jest ziemia i pokazał, że uciemiężony chłop polski, równym jest rycerzem, gdy chodzi o zagony ojczyzny, a szlachectwo rodowe krwią za ojczyznę przelać kupić potrafi.

Kiedy przed setką lat w Krakowie dowiedziano się o zgonie Naczelnika Kościuszki okryty żałobą naród postanowił uczcić pamięć bohatera i wystawił mu pomnik trwalszy od spiżu i brązu. Własnymi rękoma usypano kopiec, który do dziś i przez wieki królować będzie nad Krakowem, dając świadectwo dziejom, że serce polskie o wybrańcach swego narodu zapominać nie potrafi.

Zbliżająca się rocznica mimowoli nasuwa myśl, jak piękną tę, lecz i zarazem smutną chwilę uczcić, aby w dziejach pozostała trwała jak ten kopiec pod Krakowem.

Wzniesić więc należy pomnik, lecz nie z marmuru i złota, bo te niszczeją z czasem, lecz pomnik serc ludzkich.

W imię tego, który lud polski ukochał, zbierajmy fundusz, który lud ten wojną zniszczony od zagłady i nędzy uchroni.

Ratujmy chłopca, lecz nie chłopca-spekulanta, tylko kmiotka z głębokiej wsi, po której przeszła straszliwa wojna, a wyrwany go ze szponów głodu i nędzy, najlepiej uczmy pamięć Tadeusza Kościuszki.

Na czele tych, co z datkami pośpieszą, powinien stanąć chłop polski, ten, którego wojna nie dosięgnęła i któremu widno głodu w oczy nie zajaśniało i on przedewszystkiem winien podać dłoń biedniejszemu od siebie, rzucając groźbę ofiarną na fundusz ratunkowy.

A jeśli groźba, tą drogą zebrany, uratuje rzeszę nadszczonych kmiotków, naród wystawi Naczelnikowi pomnik trwalszy od bronzów i spiżów.

„Rewolucja w Warszawie“.

Wojna wywołała wiele objawów, których dawniej nikt nie uważał za możliwe. Jednym z nich, to brak ścisłości w informowaniu przez prasę o stosunkach, panujących po drugiej stronie linii bojowych. Jest to wynikiem trudności komunikacyjnych i sprawdzenia wiarygodności nadszczonych wieści, lub też wpływa z interesu w oświełaniu faktów z własnego punktu widzenia. Pod tym ostatnim względem prym trzyma prasa koalicyjną, a wśród niej angielska i siwarza z fantazji nieistniejące wydarzenia, aby tym sposobem podnieść upadającego ducha swych ziomków i sprzymierzeńców, lub podsyć stygnącą nienawiść do wrogów.

Wdzięcznym terenem do takiego fantazjowania jest nasz kraj, znany synom Albjonu, jako coś nieuchwytnego, coś z Syberji, coś dalszego, aniżeli Australja lub Chiny. Nie raz czytaliśmy też o nas rzeczy, na które tylko wzruszeniem ramion odpowiedzieć można było, lub w cichości zakląć na ignorancję. To jednak, co świeżo podają dzienniki angielskie, wywołują musi podziw, że tak mało zdolny do fantazji umysł angielski zdobył się na coś podobnego.

Oto leży przed nami gość w obecnych czasach dość niezwykły, „Daily Chronicle“. Pobieżnie przeglądamy olbrzymi dziennik, obecnie jednak chudy w stosunku do dawniejszej owej objętości. Naraz oko pada na duży napis: „Nadchodząca rewolucja w Polsce“. Do jakiego stopnia dochodzi brak skrupułów w operowaniu środkami blagi i fałszu, świadczy kilka zdań z cytowanej wiadomości:

Na głównych ulicach Warszawy i innych miast ustawiono armaty.

Wykryto rozległe sprzyśiężenie przeciwko mocarstwom centralnym. Pałac gubernatora warszawskiego wysadzony został w powietrze.

Tysiące najwybitniejszych polaków zostało aresztowanych. Wszystkie domy w Warszawie muszą być zamknięte o godz. 4 popołudniu.

Policyja niemiecka ogłosiła ostrzeżenie, skierowane do ludności, że Beseler jest zdecydowany spalić zupełnie miasto, jeśli to okaże się konieczne.

Istotnie są to nowiny, o których my tutaj niewiele wiemy. A może informator „Daily Chronicle“ w przystępie psychologicznego zamienia wziął wózki, rozwijające codziennie po ulicach miasta obłady dla ubogiej ludności za armaty?

Może Anglja, od dziesiątków lat organizująca sprzyśiężenia przeciwko państwom centralnym, zagłębia obecnie parol na Polskę i wypuszcza do niej brzęczące rakiety ze srebra, by poruszyć przeciwko okupantom polaków i zjednać sobie na ostatku ich pomoc po zawodach, zdanych z Włochami, Rumunją, Portugalją, Grecją?

Zbyt wiele zaszczytu wyświadczylibyśmy „Daily Chronicle“, dowodząc błędności podanych wieści. W Anglii mogą sobie takie informacje koleportować. My, patrząc codziennie na życie Warszawy, dziwić się tylko możemy, że potężna Anglja musi uciekać się do opowiadania o strasznych stosunkach, panujących w Polsce i państwach centralnych, by podnieść tym sposobem upadającego ducha koalicyji.

Włochy wobec metr. Szepetyckiego.

Donosiliśmy już w swoim czasie, że metropolita Szepetycki, uwolniony przez rząd tymczasowy rosyjski, udał się do Szwajcarii, by stamtąd, po otrzymaniu zezwolenia od konsula włoskiego, udać się do Rzymu, do Ojca św. w charakterze pośrednika pomiędzy Kościołem rzymskim a Cerkwią prawosławną.

W wielkim tem dziele pojednania dwóch kościołów, ks. metropolita natknął się na przeszłą przeszkodę niespodzianą, oto konsul w Genewie odmówił wydania wizy ks. metropolicie i odwołał się do rządu włoskiego, ten zaś uznał misję ks. Szepetyckiego za polityczną, i zakazał mu wjazdu w granice państwa włoskiego.

Formalnym motywem zakazu jest dla rządu włoskiego, że metropolita hr. Szepetycki jest poddany austriackim, wstęp zaś do Włoch obywatelom Austrii jest zakazany.

W rozmowie z redaktorem „Journal de Geneve“ ks. metropolita oświadczył, że jest błędem łączyć jego podróż z zamiarami politycznymi, gdyż polityką nie jest jego rzecz, tak samo, jak nie do niego należy zagadnienie pokojowe. Zajmuje on się wyłącznie leżącą mu na sercu sprawą zblżenia Kościoła zachodu do Kościoła wschodu, zadanie, jakie sobie wytknął, nie otrzymawszy po temu misji od kogokolwiek. Nie ogranicza się to tylko do zagadnienia kościelnego ukraińców i białorusinów w tych obszarach Rosji, gdzie Kościół unicki uciskany jest przez władców rosyjskich, lecz obejmuje także ideę pojednania wszystkich Kościołów chrześcijańskich na świecie, zwłaszcza zblżenia Kościoła rzymsko-katolickiego i prawosławnego. Ten ostatni, który przechodzi obecnie poważne przesilenie, nie odnosi się do Kościoła unickiego nieprzyjaźnie. Kościół unicki, jakkolwiek mały i słaby, dzięki właśnie swemu odrębnemu stanowisku, nadał się do dokonania dzieła pojednania.

Hr. Tyszkiewicz wydał w Łozannie na cześć arcybiskupa Szepetyckiego przyjęcie.

Zaborcze żądza koalicyji.

Od początku wojny państwa koalicyjki głoszają przy każdej sposobności, że toczą wojnę jedynie w obronie państw drobnych i że nie mają na widoku żadnych celów zaborczych. Twierdzenia tego nikt na serio nie brał, zwłaszcza od czasu gdy koalicyja odrzucała jedną po drugiej propozycje pokojowe, bądź to pochodzące od państw neutralnych, bądź też zgłoszonych przez państwa centralne, wreszcie zaś przedstawione w pierwszym programie tymczasowego rządu rosyjskiego, a streszczające się w podtrzymywanym dotychczas hasle: „bez zaborów, bez odszkodowań“.

Dotychczas jednak nie było wiadome konkretnie, jakie są faktyczne cele wojenne koalicyji, gdyż okrywała je głęboka tajemnica, w jakiej sporządzano dotyczące traktaty. Dopiero od pewnego czasu zaczęła wydobywać się na jaw treść tych traktatów.

Niedawno temu świat dowiedział się, że Francja, w osobie prezydenta republiki Poincarégo, zawarła traktat z Rosją mający na widoku oderwanie od Niemiec prowincji po lewym brzegu Renu. Traktat ten zawarto w takiej tajemnicy, że o nim nie wiedział nawet sam prezes ministrów, Briand, urzędujący w owym czasie.

Wczorajsza mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej, dr. Michaelisa, wygłoszona w głównej komisji parlamentu, rzuciła znów snop

światła jaskrawego na zaborcze dążności koalicyji; przedmiotem układów wczoraj podanych do wiadomości była Turcja. Ułożono się o dokonanie jej rozbioru, początkowo pomiędzy trzy państwa, Rosją, Anglię i Francję, a następnie, gdy Włochy zgłosiły się do udziału w wojnie, przypuszczono je też do części łupu.

Według tej umowy, Rosja miała otrzymać, jak to już wiadomo z dzisiejszych depesz, — Konstantynopol z europejskim wybrzeżem cieśniny, południową część Tracji aż do linii Enos — Midja, wyspy morza Marmara, wyspy Imbros i Tenedos, zaś na brzegu Azji Mniejszej półwyspy pomiędzy morzem Czarnem, Bosforem i zatoką Ismidzką, aż do rzeki Sakariji na wschodzie. Tak brzmiały pierwsze układy. Później jednak Rosja zaczęła sobie przyobieczać jeszcze dodatkowo wilażety armeniejskie Trapezunt i Kurdistan.

Francja wyznaczyła dla siebie Syrię z Adaną i Mersiną, oraz ku północy leżące prowincje aż do Sivas i Karput.

Anglja miała przypaść w udziale Mezopotamja.

Rzesza Turcji azjatyckiej miała być podzielona na sferę wpływów angielskich i sferę wpływów francuskich. Palestyna miała być umiędzynarodowiona. Terytorja zamieszkała przez Turków i Arabów, łącząca z Arabją właściwą i ze świętymi miejscami Islamu, miało zamienić w odrębny związek państwowy pod protektoratem Anglii.

Co Włochom przyobiecano, dotychczas jest tajemnicą.

Tak się przedstawia nega prawde, ukryta za parawanem frazesu, głoszącego wojnę w obronie drobnych narodów, pod hasłem sprawiedliwości.

Układy te zawarto w kwietniu 1914-go roku, na kilka tygodni przed rozpoczęciem ofensywy gorlickiej. Ofensywa ta grubo pokrzyżowała plany i projekty angielsko-francusko-rosyjskiego.

Z biegiem czasu i wypadków Rosja odpadła od podziału przyszłych łupów i rzekła się Konstantynopola. Ale Anglja jeszcze nie daje za wybrane.

I dla tych pożądań krew leje się strumieniami. Dla żądzy zaborczych Anglja Europa cała dąży ku ruinie kultury i cywilizacji, nad której rozwojem wieki całe pracowała.

Zły znak.

„Rappel“ zamieszcza następujący artykuł Kamila Devilara:

Doniesienia z frontu rosyjskiego nie są wprawdzie alarmujące, ale zmuszają do poważnego zastanowienia się. Zmuszają też narody zachodniej Europy do nadzwyczaj poważnych kroków natury politycznej i militarnej. Czy ciemne moce osiągnęły swój cel? Czy dawne państwo słowiańskie ze swymi setkami milionów ludzi stanie się bezużytecznym dla sprzymierzeńców?

Obecne położenie wojenne na froncie wschodnim jest nadzwyczaj przykre. Czerniowce i Kimpolung znów wpadły w ręce państw centralnych; Galicja i Bukowina znów przepadły dla Rosji; ba, nawet własne terytorja naszego sprzymierzeńca — osiągnięte zostały przez wojska nieprzyjacielskie? Połdo i Bessarabja zagrożone są inwazją.

Odwroć rosyjski wywołał też następstwa. Co z zapasów żywności nie zostało zniszczone, wpada w ręce przeciwnika. Niedostatek i choroby zdziśiatkowały armię rumuńsko-rosyjską w okolicach Mołdawji. Czy ten stan rzeczy nie będzie gorszy? Wiem, że Stany Zjednoczone żywo zajmują się losami Rosji i wysyłają trzecią misję, pod przewodnictwem Billinga. Ale to nie wystarczy. Państwa sprzymierzone powinny natychmiast zażądać od Japonji, a potem od Chin pomocy dla Rosji i Rumunji. Bynajmniej nie przypadek spowodował odpadnięcie zwycięskiej armji. Jedna z depesz, niepotwierdzona dotychczas, donosi, że w oddaleniu 30 klm. od Rygi niemiecy zawiadnęli przyczółkiem mostowym Ikskul na

8) Władysław Orkan.

„Napoleon“.

(Dokończenie).

Tu dopiero — po założeniu mu opatrunków i usmierzaniu bólu — mógł p. Łopatka objąć myślą spłoszony obraz i znaczenie nieszczęśliwego wypadku.

— Jazda po pochylności... Zagapienie się Neya... Wąwóz przecinający pole... Kapliczka... Niby piorun, przeleciał nagle wstrząs przez jego umysł.

— Ten wąwóz... ta kapliczka... Tak, to jest Belle Allange!

Jeżeli dotąd oddzielał jeszcze w myślach i uczuciu postać tamtego od siebie, to teraz poczuł się zjedną z nieszczęśliwym Napoleonem. Nieszczęście bowiem jednoczy.

— Gdybym był wcześniej zauważył tę kapliczkę... nie opuszczał się na Neya... Lecz widać tak chciały losy.

— Przypadek, mówicie panowie? — zwracał się w majestacie swej kłębki do lekarzy. — Tak, zapewne. Lecz czy panowie zdajecie so-

bie sprawę z wagi tego przypadku? Z jego następstw i skutków?... Kapliczka. Oto, gdyby nie ta kapliczka, mapa Europy inaczej by wyglądała. Czemuż jest inny przypadek od losu? Musiało przyjść Waterloo — i przyszło. Jesteśmy oto na Elbie — mieszał następstwa faktów. — Koalicyja triumfuje. Niema lwa, upadł. Komisje obradują, wzywają świadków, śledztwa. Taylerand, szelma, zdrajca! Biedna Józefina... Ale tryumf przedwczesny! — wołał z patosem. — Lew się jeszcze podźwignie. Zobaczą wkrótce jego groźną grzywę, jego nieuleknioną królewską postawę. Zdradzą zdraycy przedajni!

Lekarze potakiwali i, kiwając głowami znacząco, zapisywali jego ważne słowa.

— Dziwna rzecz — zauważył któryś. — Prosty upadek, i takie oto następstwa...

— Następstwa nieobliczalne! — dodał, słysząwszy uwagę, pan Łopatka. — A wszystko to z przyczyny kapliczki. O, gdyby nie ta kapliczka! — bindał — mapa Europy inaczej by wyglądała.

Wkrótce, dzięki zabiegom lekarskim, noga wygoiła się, i pan Łopatka, aczkolwiek chromujący jeszcze na tę nogę, mógł już opuścić szpital, czyli raczej wyspę Elbę, jak się wyrażał. Równocześnie odeszła też odpowiednia opinja lekarzy do władz szkolnej.

Wróciwszy z „Elby“ do Włórek, Napoleon-Łopatka zastał rujnację w swym „Wersalu“. Biurka naruszone, książki porozrzucane, ważne historyczne zapiski zniknione — widocznie koalicyja pracowała tu przez „szpiegów“ swych. A nie zastał już Józefiny, która pobrawszy na pamiętkę wiele rzeczy cennych, nie czekając wyroku komisji koalicyjnej, opuściła progi Wersalu.

Napoleon-Łopatka — zrozumiał rzecz — wpadł w pasję. Tayleranda napędził. Talme usunął, a za zdraycę Dawidem, — który, jak się pokazało, wyjechał razem z Józefiną — wysłał listy gończe.

To zarządziwszy i polamawszy w pasji kilka krzesel, opadł ciężko na fotel.

— Oto są skutki przegranej — rzekł do portretu. — Lecz my się jeszcze podźwigniemy! Nie poddamy się słabości. Zobaczą jeszcze wrogowie moc naszą.

Przy najbliższej sposobności wygłosił porunującą mowę do narodu. Wskazał na niebezpieczeństwo inwazji wroga i na słabość we wnętrzu państwa. Oto zdrada się szerzy — dookoła — dowodził. — Zdrada jest otoczony zewsząd. Napędzeni Talma i Taylerand schronili się pod skrzydła sprzymierzonych — prefekci departamentów jawnie znoszą się z koali-

cją — a nawet współwładca, pomocnik spiskuje potajemnie.

— Obywatelsi! — wołał. — Musicie odeprzeć te zakusy wroga, wyćpić zdradę tajemną, dać prawdziwe oręż do ręki. Stancie odważnie, jak jesteście wszyscy — a z taką armją waleczną przejdę Alpy fałszu i zwyciężę!

Nastąpił przez kilka dni cisza. Koalicyja knuła coś ważnego. Wnioskował to z różnych oznak: jak z wyjazdu księdza wikarego, z wzwania prefektów i świadków jego przemowy.

Aż nagle dnia jednego w południe, jak grzm z jasnego nieba, spadła nań: dymisja.

— Oto jest teraz prawdziwe Waterloo — zobaczył jasno.

Nie widząc innej rady, zdał się na łaskę nielaskę inspektora najbardziej zaciętego z członków koalicyji — i ten go zdradził. Udał liłość i podstępnie zawiódł go na „wyspę św. Heleny“.

Tu na tej „odludnej wyspie“, wśród otoczenia murów, strzeżony pilnie przez całe kompanje „szpiegów“, przeżywał pan Napoleon-Łopatka sen swej minionej potęgi.

Znosił dumnie swój los aż do końca. Jedną tylko miał do losu żal:

— Gdyby nie ta kapliczka...

Dźwinie, od którego rosjanie odstąpili. Czy nie jest to złym znakiem?

Państwa zachodnie mają obowiązek nie dać się dalej usidlać wpływem zgubnej propagandy nieprzyjacielskiej. Muszą one powiększyć swe wysiłki, począwszy od Stanów Zjednoczonych aż do Portugalji, Francji, Anglii i Włoch. Trzeba przygotować szybki i silny cios. Wszystkie wysiłki woli powinny być nateżone przeciwko niebezpiecznym, bardzo niebezpiecznym Niemcom. Dla niezadowolonego egoizmu niema teraz miejsca. Powinno być zdławione wszelkie żdźbło nieufności pomiędzy państwami sprzymierzonymi. Jeśli to się nie stanie, to dopomoże się tylko nieprzyjacielowi. Kto chce mieć dowód jego siły, ten łącznie z wypadkami rosyjskimi niechaj przyjrzy się nowym wydarzeniom w Grecji, gdzie znów musiano się uciec do ogłoszenia stanu oblężenia. (P. P.).

Organizacja Królewsko-Polskich Sądów.

Jak wiadomo, z dniem 1 września r. b. Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego obejmuje pod swój zarząd nową polską organizację Sądów, na obszarze Królestwa Polskiego.

O fakcie tym od szeregu tygodni było już wiadomo i społeczeństwo od lat 40, pozbawione wymiaru sprawiedliwości przez polaków i w języku polskim, z niecierpliwością oczekuje na nadejście tego doniosłego faktu.

Na sam fakt musimy czekać jeszcze do dnia 1 września; dzisiaj już możemy w ogólnych przynajmniej zarysach zapoznać się z podwalinami urzędzenia sądownictwa w Królestwie Polskiem.

Pod znakiem Białego Orła ujrzał wczoraj światło dzienne Nr. 1 „Dziennika Urzędowego Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego“.

„Dziennik“ opatrzony jest datą 19 sierpnia roku 1917; na ostatniej stronie zaznaczono: „Hocuzono w drukarni państwowej Królestwa Polskiego z polecenia Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości T. R. S. K. P.“; zawierał on szereg aktów prawodawczych; każdy z aktów opatrzony jest podpisami: 1-o) Wice Marszałka Koronnego Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego, 2-o) Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości St. Bukowieckiego, 3-o) jednego z referentów Tymczasowej Rady Stanu: Stanisława Cara, Redaktora Dziennika Urzędowego, Wicedyrektora Departamentu Sprawiedliwości W. Makowskiego, L. Berensona, Dr. Emila Stanisława Rappaporta, M. Krzesimowskiego, Walerego Ryfińskiego, Eugenjusza Smiarowskiego; objętość Nr. 1 „Dziennika“ zawiera 52 strony dużego książkowego formatu, będąc owocem wielomiesięcznej pracy Departamentu Sprawiedliwości nad zorganizowaniem Sądów Polskich.

Treść Nr. 1 „Dziennika rozpoczyna „Obwieszczenie“ Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia, oznajmiające, że w „Dzienniku Urzędowym“ zamieszczane będą uchwalone przez R. S. K. P. ustawy, rozporządzenia i przepisy, dotyczące wymiarów sprawiedliwości, tudzież okólniki i zarządzenia Dyrektora Departamentu i ogłoszenia, o ile ustawy postępowania sądowego przewidują drukowanie ogłoszeń w wydawnictwach urzędowych. Przez ogłoszenie w „Dzienniku Urzędowym“ Departamentu Sprawiedliwości wprowadzane akty ustawodawcze i zarządzenia uzyskują moc obowiązującą.

Dalej „Dziennik“ mieści 3 działy. Dział I. Rozporządzenia ustawodawcze, uchwalone przez T. R. S. K. P. Dział II. Rozporządzenia władz okupacyjnych, opublikowane w Dziennikach Rozporządzeń: Generał - Gubernatorstwa warszawskiego i c. i. k. Zarządu wojskowego w Polsce, ściągające się do wymiaru sprawiedliwości. Dział III. Zarządzenia wykonawcze Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego i Departamentu Sprawiedliwości.

Podajemy poniżej zasadniczą treść Nr. 1 „Dziennika Urzędowego“.

Dział I-szy.

Rozporządzenie Nr. 1 nosi tytuł „Przepisy tymczasowe o urzędzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem“.

Przepisy ogólne brzmią: Zarząd wymiaru sprawiedliwości w Królestwie Polskiem należy do Tymczasowej Rady Stanu w Departamencie Sprawiedliwości. Sądy i urzędy wymiaru sprawiedliwości noszą nazwę Królewsko - Polskich i sprawują swą działość w imieniu Korony Polskiej. Następuje dalej ustalenie organizacji sądów, urzędu publicznego i urzędów pomocniczych. Co do stanu służby, prawo głosi w artykule 13, że stanowiska służbowe w sądach i urzędach wymiaru sprawiedliwości zajmować mogą osoby nieposzlakowane, posiadające obywatelstwo Królestwa Polskiego. Obywatele państw obcych mogą być mianowani na urzędy za uprzednią decyzją Wydziału Wykonawczego Tymczasowej Rady Stanu. Artykuł 14 brzmi: sędziowie i urzędnicy wymiaru sprawiedliwości są urzędnikami Korony Polskiej i składają przed osobą, ich mianującą, lub prezesem właściwego sądu albo zwierzchnikiem właściwego urzędu przyrzeczenie uroczyste, stosownie do rot następującej: a) sędziowie wszelkich stopni i ławnicy: „obejmując stanowisko sędziego... przyrzekam uroczysto:

Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne, według najlepszego rozumienia, zawsze mieć przed oczyma, przepisy prawa ściśle przestrzegać, obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie, sprawiedliwość bezstronnie według nakazu sumienia wymierzać; b) prokuratorzy i podprokuratorzy oraz inni urzędnicy wymiaru sprawiedliwości (następuje w zasadzie analogiczna rota przysięgi na Ojczyznę i Naród Polski).

Rozporządzenie Nr. 2 dotyczy dyzlokacji sądów Królewsko - Polskich.

Rozporządzenie Nr. 3 dotyczy wynagrodzenia urzędników wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Rozporządzenie Nr. 4 zawiera przepisy przechodnie do ustawy postępowania karnego, stosowana będzie tymczasowo rosyjska ustawa postępowania karnego w przekładzie polskim, opatrzonym aprobatą Departamentu Sprawiedliwości, z uchwaleniami zmianami i uzupełnieniami.

Rozporządzenie Nr. 5 zawiera przepisy przechodnie do ustawy postępowania cywilnego (stosowana będzie tymczasowo rosyjska ustawa postępowania cywilnego, jaka obowiązywała w Królestwie przed okupacją, z uchwaleniami zmianami i uzupełnieniami. Dział ostatni tego rozporządzenia mieści przepisy postępowania w sprawach niezakończonych.

Rozporządzenie Nr. 6 zawiera przepisy przechodnie do kodeksu karnego (stosowany będzie tymczasowo kodeks karny rosyjski z roku 1903 z uchwaleniami zmianami).

Rozporządzenie Nr. 7 zawiera przepisy tymczasowe o kosztach sądowych.

Dział II-i.

Otwiera je „Rozporządzenie Ogólne“ Generał - Gubernatora von Beselera z dnia 11 sierpnia 1917 roku, nadające moc obowiązującą powyżej przytoczonym siedmiu rozporządzeniom Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego z tem, że rozporządzenia te obowiązywać będą od dnia 1 września 1917 roku. Dalej idzie „Rozporządzenie Wykonawcze“, dotyczące nowego urzędzenia wymiaru sprawiedliwości w Generał - Gubernatorstwie warszawskim; „Rozporządzenie, dotyczące Cesarzowskich Sądów Administracji przy Generał - Gubernatorstwie warszawskim“; „Rozporządzenie, dotyczące opłat i kosztów w urzędach niemieckich, powołanych do wymiarów sprawiedliwości“.

Dział III-i.

Dział ten zawiera uchwalone przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego „Tymczasowe przepisy sądownictwa w Królestwie Polskiem“.

Zamyka Nr. 1 „Dziennika Urzędowego“

Zarządzenie

Marszałka Koronnego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w przedmiocie tymczasowego sprawowania obowiązków służbowych w sądownictwie Królewsko-Polskiem przez dotychczasowych urzędników wymiaru sprawiedliwości.

Wzywam pełniących obecnie obowiązki służbowe w sądach okupacyjnych: sędziów pokoju, rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników wraz z podwładnym im personelem, aby z chwilą objęcia wymiaru sprawiedliwości przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego tymczasowo sprawowali nadal swe obowiązki służbowe w charakterze urzędników Korony Polskiej.

Warszawa, dnia 16 sierpnia 1917 r.

Wicemarszałek Koronny:

Józef Mikułowski - Pomorski,

Dyrektor Depart. Sprawiedliwości:

Stanisław Bukowiecki.

Organizacja skarbowości państwowej w Polsce

Korespondent „Kurjera Lwowskiego“ donosi z Warszawy pod datą 8-go sierpnia:

Prof. uniwersytetu lwowskiego i dyrektor Banku krajowego dr. J. Michalski zaproszony został przez T. Radę Stanu do zorganizowania skarbowości państwowej w Polsce tak materialnej, jak i formalnej. W tym celu bawił dr. Michalski w ostatnim czasie w Warszawie przez 10 dni dla wstępnego omówienia tej sprawy.

Dowiadujemy się, że o ile galicyjski Wydział krajowy zwolni dyrektora Banku krajowego dr. Michalskiego na kilka miesięcy od obowiązków służbowych w Banku kraj., rozpocznie on z dniem 1 września wstępne prace organizacyjne na miejscu w Warszawie przy pomocy kilkunastu najlepszych znawców tej materji ze wszystkich trzech zaborów, zwłaszcza z ministerjum skarbu w Wiedniu.

Prof. dr. Michalski, który odbył wspaniałą praktykę administracji skarbowej w Galicji we wszystkich działach, a następnie po habilitacji do skarbowości na Uniwersytecie Jagiellońskim teoretycznie i praktycznie przedmiot ten studiował w angielskich i niemieckich władzach skarbowych i zakładach naukowych, posiada, podług opinji sfer mianowanych, wszelkie potrzebne kwalifikacje do zorganizowania skarbowości państwowej

w Polsce. Dr. Michalski jest też profesorem zwyczajnym administracji i skarbowości, oraz dotychczasowych ustawodawstw na uniwersytecie lwowskim.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 23 sierpnia 1794 r. Ogłoszono powstanie narodowe w Wielkopolsce.

1831 r. Korpus generała Ramoriny wyruszył z Warszawy na Podlasie.

1902 r. Zmarł malarz Henryk Siemiradzki.

Imieniny. Dziś Filipa.

Jutro Bartłomieja.

Zebrań. Dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu Tow. popierania przemysłu i handlu (Chmielna 18) odbędzie się zebranie właścicieli drukarni.

Organizacja sądownictwa polskiego.

Ostatni (Nr. 84) „Dziennik rozporządzeń“ zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące organizacji sądownictwa polskiego w opracowaniu Tymczasowej Rady Stanu.

Przepisy te podamy niebawem, oświetlone i wyjaśnione przez naszego radcę prawnego, narazie zaś zaznaczymy tylko, że ustawę podzielono, jak następuje:

1) Rozporządzenia ogólne, 2) przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem, 3) przepisy tymczasowe o dyzlokacji sądów królewsko-polskich, 4) przepisy tymczasowe o wynagrodzeniu urzędników wymiaru sprawiedliwości w Polsce, 5) przepisy przejściowe do ustawy postępowania karnego, 6) przepisy przejściowe do ustawy postępowania cywilnego, 7) przepisy przejściowe do kodeksu karnego, 8) przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, 9) rozporządzenie wykonawcze, dotyczące nowego urzędzenia wymiaru sprawiedliwości w general-gubernatorstwie warszawskim, 10) rozporządzenie, dotyczące ces.-niem. sądów administracji przy general-gubernatorstwie warszawskim, 11) rozporządzenie, dotyczące wydawania policyjnych nakazów karnych dla terytorjum general - gubernatorstwa warszawskiego, 12) rozporządzenie, dotyczące opłat i kosztów w urzędach niemieckich, powołanych do wymiaru sprawiedliwości.

Przenoszenie spraw cywilnych.

Od 2-ch dni sekretarjaty wydziałów c. n. Sądu Okręgowego rozsyłają do powodów i pozwanych zawiadomienia we wszystkich sprawach, będących w biegu, treści następującej: „Wskutek nowej organizacji sądownictwa w general - gubernatorstwie warszawskim zostanie sprawa pańska tylko w tym wypadku przez dotychczasowy sąd niemiecki opracowana, o ile jedna strona w przeciągu jednego miesiąca od uprawomocnienia się rozporządzenia z dnia 11 sierpnia 1917 r., t. j. do dnia 18 września 1917 r. poda odrębny wniosek w tym względzie. O ile wniosek taki nie wpłynię w ciągu wymienionego terminu, to sprawa zostanie oddana do kompetentnego sądu polskiego do dalszego rozpatrzenia. Procesy cywilne, względem których strony zgodnie przed upływem wyżej wzmiankowanego terminu oświadczą, że życzą sobie, by sprawa została sędzona przez kompetentny sąd polski, zostaną natychmiast po otrzymaniu oświadczenia, oddane przez dotychczasowy Sąd Okręgowy polskiemu sądowi.“

Z powyższego widać, że wszystkie toczące się w c. n. Sądzie Okręgowym procesy cywilne ulegają na mocy prawa automatycznie przekazaniu do królewsko - polskiego sądu okręgowego.

Przekazanie takie nie może nastąpić w tym tylko wypadku, jeśli jedna ze stron zgłosi wniosek o pozostawienie sprawy w sądzie niemieckim.

Odwolanie terminów.

Sprawy karne, wyznaczone w C. N. Sądzie Okręgowym na dni od 25 do 31 b. m. zostały odwołane. Zarządzenie to przedsięwzięto w związku z mającym odbyć się w przyszłym tygodniu przeniesieniem wydziałów C. N. Sądu Okręgowego na nowe lokum, do pałacu Pasa. Pałac Krasińskich, w którym dotychczas mieściły się te wydziały, władze okupacyjne przekazują Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego na pomieszczenie części sądów Królewsko - Polskich.

Pensje sędziów polskich.

Dla urzędników sądów królewsko - polskich ustalono wynagrodzenie następujące:

Prezesi sądu najwyższego pobierać będą 11,400 mk. Do tego dochodzi dodatek drożyzniany w sumie 4,200 mk. Nadto pierwszy prezes pobierać będzie o 1,200 mk. więcej.

Prezesi sądów apelacyjnych, sędziowie i prokuratorzy sądu najwyższego 9,600 mk. i dodatek drożyzniany (4,200 mk.).

Prezesi sądów okręgowych, prokuratorzy i wiceprezesi sądów apelacyjnych od 7,200 do 8,400. Dodatek drożyzniany wynosić ma od 2,400 do 3,600 mk., zależnie od tego czy sędziownik jest kawalerem, lub żonatym i dziecinym.

Prokuratorzy i wiceprezesi sądów okręgowych, sędziowie i podprokuratorzy sądów a-

pelacyjnych od 6,000 do 7,200. Dod. drożyzniany jak wyżej.

Sędziowie sądów okręgowych, sędziowie śledczy i sędziowie pokoju 5,400 — 6,000 mk. Dodatek droż. 1,800 do 3,000 mk.

Podprokuratorzy sądów okręgowych 4,200 — 6,000 mk. Dod. droż. jak wyżej.

Sędziowie pokoju w okręgach 3,600 — 4,800 mk. Dod. droż. 1,200 — 2,400 mk., w okręgach wiejskich — 2,400 mk.

Sekretarze sądu najwyższego, sądów apel. i okręg., pisarze hipoteczni w sądach okr. i kasjerzy 3,000 — 4,200 mk., oraz dod. droż. w Warszawie i Łodzi do 1,500 mk., w in. miastach do 900 mk., ich pomocnicy 1,800 do 3,000 i dodatek droż.

Sekretarze sądów pokoju i pisarze hipoteczni przy sądach pokoju 1,600 — 2,500 mk. i dodatek droż.

Dodać należy że różnica w pensjach jednej i tej samej dykasterji zależy jest od wieku danego sędziownika.

Ruble w lombardzie miejskim.

W lokalu lombardu miejskiego w ratuszu często odbywają się sceny przykre.

Oto — jak nam donoszą interesowani — przy wykupywaniu fantów kasjer żąda zapłaty należności w rublach, nie przyjmując marek. Tak np. w poniedziałek p. F. (Marszałkowska nr. 71) chciała wykupić fant, zastawiony za 23 ruble i zapłacić markami. Kasjer przyjął marki po kursie urzędowym dopiero wówczas, kiedy p. F. udała się z żądaniem do dyrektora. Ale ci, co nie mają drogi do dyrektora, muszą kupować ruble i przynieść je kasjerowi — czy tak być powinno?

Sądy polskie a żydzi.

Prasa żydowska informuje: Adw. H. Etinger, któremu zaproponowano stanowisko prokuratora w najwyższym sądzie kasacyjnym, nie przyjął tego stanowiska.

Jednym z 6 prokuratorów tegoż sądu został adw. Rundstein, syn ławnika magistratu, Meira Rundsteina.

Radny Berensohn ma być minowany dyrektorem wszystkich więzień w Polsce. Członkiem sądu okręgowego ma być adw. Kramsztyk. Przeszło 20 żydów dopuszczono do egzaminu sekretarzy sądów pokoju. Tłomacz przysięgły sądu niemieckiego, Luksenburg, ma pozostać na tem stanowisku. Kilkudziesięciu żydów pracujących w kancelariach sądów niemieckich, opuszcza swe stanowiska.

Kinematograf Tow. przeciwgruzliczego.

Jak donosiliśmy, zarząd Tow. przeciwgruzliczego pragnie założyć własny teatr kinematograficzny, w celu dydaktycznym, ale zarazem w nadziei zdobycia w ten sposób stałego źródła dochodów na walkę z gruźlicą. Podanie do władz o pozwolenie na to przedsiębiorstwo podpisał pp.: margrabina Eliza Wielopolska i dr. Sokolowski.

Obecnie zarząd Towarzystwa szuka odpowiedniego lokalu. Zwrócono uwagę na wielką salę w b. Panoramie przy ul. Karowej, ale firma Machlejdów zażądała za jej dzierżawę 40% dochodu brutto ze sprzedaży biletów wejścia. Gdy do tego doda się 25% podatku miejskiego, dla Towarzystwa pozostałoby za ledwie 35% na pokrycie kosztów administracji i kupna film. Wobec tego zarząd szuka innego lokalu.

Administracją przedsiębiorstwa ma zajmować się komisja, złożona z pp.: Stefana Beina, Jana Czempinińskiego i adw. Rogojskiego.

Istnieje zamiar ogłoszenia konkursu na obraz oryginalny polski, do którego tematu dostarczałaby historia i życie naszego narodu.

Szkola telegrafistów.

Wiadomość o projekcie założenia szkoły telegrafistów, w celu przygotowania ich do przyszłej służby kolejowej, wywołała wielkie zainteresowanie w szerokich kołach, ujawnione w zgłaszaniu się licznych kandydatów.

Z tego powodu od inż. Emila Schoenfelda otrzymujemy informacje następujące:

Obecnie inż. Schoenfeld wraz z kilku innymi inżynierami zajęty jest opracowaniem kosztorysu i programu szkoły. Kiedy przeciw szkole ta będzie otwarta, oraz kto i kiedy dostarczy funduszy, potrzebnych na jej założenie, jeszcze nie wiadomo. W każdym razie przygotowania odpowiednie będą trwały jeszcze kilka miesięcy.

Gdyby kto koniecznie pragnął zapisać się na listę kandydatów do szkoły (jednakże bez wszelkich na przyszłość zobowiązań), winien zgłosić się do biura rejestracji b. pracowników kolejowych (ul. Żórawia nr. 8), gdzie codziennie od godz. 10 do 12 zrana zapisać się może na odpowiednim „wywiadzie“.

Nekrologja.

Ignacy Jastrzębiec - Dąbrowski, b. obywatel ziemii Podlaskiej, lat 72, zmarł 19 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu nr. 35 przy ul. Marszałkowskiej dziś, o godz. 5 po poł. na Powąki.

Z Horodryńskich Aniela Węcicka, wdowa, lat 67, zmarła 21 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro, 23 b. m. o godz. 10 rano, w kościele św. Aleksandra, ekspartacja zwłok na Powąki o godz. 4 po poł.

Z Sommerów Michalina Majewska, obywatelka lat 57, zmarła 20 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro, 23 b. m. o godz. 10 rano w kościele Zbawiciela, ekspartacja zwłok na Powąki o godz. 4 po poł.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z delegacji zaprowiantowania miasta.

Wydział zaprowiantowania m. Łodzi sprzedał w ostatnim półroczu następujące ilości produktów: masła za 126,458 mk., cykorji — 42,197 m., różnych kasz — 378,183 m., grochu i fasoli — 500,627 m., tłuszczy — 123,626 m., produktów kartoflanych — 310,304 m., sera — 7,408 mk., mleka skondensowanego — 80,196 m., kawy — 98,095 mk., marmelady — 107,927 m., mięsa muszlowego — 409 m., nafty — 36,446 m., ryżu 3,287 m., soli — 49,970 m., mydła — 4,393 m., proszku mydłanego — 151,354 m., sody — 6,114 m., herbaty — 92,481 m., cukru — 1,635,538 m., zapalek 41,984 m., różnych towarów — 407 m., produktów mięsnych — 256,414 m., kaszanki — 95,086 m., węgla — 718,629 m., kostek buljonowych — 1,888 m. i śledzi w sosie za 33,693 m.

Wydział zaprowiantowania otrzymał w okresie tym 6607 sztuk rogacizny, 64 wieprzy, 396 baranów i 757 cieląt.

Wydział paszy sprzedał — 2817 centn. siana, 1869 cetr. słomy, 5016 cetr. otrębą, 240 cetr. owsa i 189 cetr. pożywki dla świń.

Z komitetu wystawy „Dziecko“.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie komitetu wystawy „Dziecko“ pod przewodnictwem p. Stan. Jezierskiego.

Zebrani opracowali plan podziału miejsc na wystawie pomiędzy poszczególne instytucje, które udzieliły zgłoszeń. Podział ten będzie ostatecznie ustalony w dniu 27 bież. miesiąca na miejscu, zaś następnego (28) dnia o godzinie 3 po poł. do Miejskiej Rady Opiekunczej winny się zgłaszać interesowane instytucje po wiadomości, oraz po instrukcje co do kolejnego rozmieszczenia eksponatów, tak, aby na dzień 4 września wystawa była już zupełnie ukończona i gotowa.

Otwarcie wystawy nastąpi dnia 5 września.

Ceny wejścia na wystawę ustanowiono następujące: dla młodzieży szkół średnich 5 fen., dla dorosłych — 20 fen., zaś dzieci ochron, ochraniarki i słuchaczki kursów uzupełniających — bezpłatnie. Zebrany fundusz będzie służył na materiały piśmienne i materiały do robót dla dzieci ochron, biorących udział w wystawie.

Doktor Mikulski, lekarz naczelny szpitala w Kochanówce, zaoferował na wystawę znajdujący się w jego zawiadywaniu bardzo bogaty dział pedagogiczny do psychologicznego badania dzieci.

Na parę dni przed zamknięciem wystawy nastąpi sprzedaż eksponatów przez wystawiające instytucje, na co będzie przeznaczona specjalna nisza na sali.

Jednocześnie z otwarciem wystawy, nastąpi otwarcie kursów uzupełniających dla ochraniarek. Program i warunki kursów podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

Oprócz tego, w czasie trwania wystawy komitet projektuje urządzenie w parku Poniatowskiego różnych atrakcji jak: gry dziecięce, zabawy, ćwiczenia gimnastyczne, śpiewy, pochody i t.p.

Z Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Na onegdajszym posiedzeniu członków zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, pod przewodnictwem prezesa p. Gustawa Klukowa, zapadły następujące uchwały:

Postanowiono zaprosić delegatów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia dla wspólnego omawiania i przyjęcia warunków ubezpieczeniowych dla członków Stowarzyszenia, jako dla specjalnej grupy ubezpieczeniowej.

W sprawie podatkowej delegowano pp. Klukowa i Łęczyckiego dla wyjazdu do Warszawy i przeprowadzenia pertraktacji z władzami w kwestji wykupu I raty podatkowej (za I kwartał r. b.), przyczem delegatom wskazano procentową wysokość sumy, do której pertraktacje prowadzić im należy.

Na ogólne zebranie oddziału Stowarzyszenia, istniejącego na Pałacach, delegowano członków Stowarzyszenia, pp. Palmera i Holecgrebera.

Drugi otrzymany transport smoły, w ilości pięciu beczek, rozdzielono pomiędzy 72 członków, licząc dla każdego po 16 kilogramów (pud).

W końcu przyjęto w poczet członków dwóch właścicieli nieruchomości.

Tanie obiady.

W ubiegłym pierwszym półroczu działało w Łodzi 89 taniach kuchni, pozostało od egidą komitetu taniach kuchni

przy deleg. niesienia pomocy biednym. Wydały one ogółem 13,302,458 tanich i bezpłatnych obiadów.

Nowe targowisko miejskie.

Roboty około urządzenia targowiska na placu miejskim przy ul. Zgierskiej № 6 prowadzone są w dalszym ciągu i wkrótce zostaną ukończone. Na targowisku tem znajdzie miejsce 102 małych straganów; 60 z nich rozlokowano w 10 lokalach sprzedaży i 42 w 2 szeregach na placu. Na targowisku będzie urządzona specjalna studnia i szalet z dołem biologicznym.

Koszty pogrzebów biedaków.

Delegacja niesienia pomocy biednym postanowiła wypłacać parafiom na koszty pogrzebu i wykopania grobu dla zmarłych biedaków po 4 m. dla osoby dorosłej i 3 m. dla dziecka.

Z wydziału budowlanego.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budowlanego zezwolono na rozbiórkę następujących starych drewnianych budynków: A. Eisnera, Lewo-Kelma 11; H. Zybarta, Bałuty—Zawadzka 5; A. Heinego, ul. Rajtera 8; A. Heinego, ul. Feifra 30; A. Wójcickiego, Bałuty—Palacowa 6; Ch. i M. Tuszyńskiego, Bałuty—Młynarska 13; A. Fornalczyka, Kelma 16, A. Drownowskiego, Bałuty—Ogrodowa 10; A. Krysztofiaka, Marysińska 28; S. L. Turkiewicza, Łagiewnicka 5; Glesmana i Drewsa, Brzezińska 88; M. Silbersteina — Średnia 69, Północna róg Targowej, Piotrkowska 235, Cegielniana róg Wólczanńskiej; P. I. Szepeńskiego, Nowo-Zarzewska 10.

Oprócz tego zatwierdzono plan na urządzenie przez I. Kona, Pańska 58, piekarni.

— Liczba poprawionych studni, według sprawozdania wydziału budowlanego, wynosi dotychczas 2.739.

Ze Stowarz. wzajemn. pomocy pracown. handl.

Na odbytem onegdaj czwartem z rzędu posiedzeniu ogólnego zebrania członków Stowarzyszenia wzajemn. pomocy pracowników handlowych m. Łodzi dokonano wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej. Do zarządu zostali wybrani pp. Ign. Kon (prezes), Leon Epstein, Jerzy Klocman, Salomon Fin, Bernard Hajman i A. Weinblat. Do komisji rewizyjnej — A. Brill i A. Majerson. Do skompletowania zarządu brak jeszcze członków dwóch, a do komisji rewizyjnej — trzech, wobec tego, że, poza wskazanymi powyżej, nikt z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów. Niebawem też odbędą się wybory dodatkowe.

Drzewo tanieje.

Wobec dużych transportów drzewa, nadchodzących do miasta, ostatnimi czasy, znacznie ono stanęło. Jest też nadzieja, że cena drzewa jeszcze bardziej spadnie.

Z Teatru Polskiego.

Do nowoorganizowanego zespołu Teatru Polskiego należą następujące osoby: pp. Arkawinówna, Adam-Munclingerowa (z teatru poznańskiego), Falecka, Kłofska, Orsetti, Sachnowska, Sławska, Sokolska, Trembińska (z teatru krakowskiego), Wierzejska (z teatru lwowskiego), Biegański (z teatru krakowskiego), Frączkowski reżyser (z teatru krakowskiego), Gurynowicz, Larewicz, Łabędzi, Machalski, Nowakowski—reżyser (z teatru krak.), Piłarski, Stanisławski—reżyser (z teatru krak.), Staszewski, Stępowski (z teatru krak.), Trzywdar (z teatru krak.), Tartakowicz i Weskowiak.

Kierownikiem działu dekoracyjnego jest p. Andrzej Pronaszko art.-mal.

Benefis Ł. O. S.

Zapowiedziany na wczoraj, lecz z powodu niepogody niedoszły do skutku, benefis łódzkiej orkiestry symfonicznej, odbędzie się niedługo w dniu dzisiejszym. Bogaty program, na który składają się: symfonia „Manfred“ Czajkowskiego, występ solistów orkiestry pp. Lewaka i Nudelmana, dają rekoimie zupełnego powodzenia koncertu.

Na skutek starań zarządu Ł. O. S. komunikacja tramwajowa Nr. 4 i 8, jak również i Nr. 9 zapewniona.

Występy „Czarnego Kota“.

Zespół „Czarnego Kota“ wystąpił wczoraj z premierą. Były nią obrazy Toma i Wiata pod tyt. „Pod znakiem Legjonów“. Rzecz jest dowcipna i wzbudza śród publiczności bezustanny śmiech. Niepotrzebny jest tylko efekt „patryotyczny“ w tańcu Truskowskiej. Hierasieński, jako Komandor, był bardzo komizny. Ratold—zbierek oklaski za ładnie odśpiewane piosenki. Pani Dobosz-Markowska była, jak zwykle, pełną wdzięku. Poza tem wyróżnił się Tom, Adler i Bukojemska. Publiczności było bardzo dużo i bawiła się ona doskonale.

Benefis W. Chojnackiego.

Wiktor Chojnacki, występujący od kilku miesięcy w teatryku letnim „Colosseum“, urządził dziś swój benefis, urozmaicony specjalnymi atrakcjami.

Znaczne kradzieże.

Za pomocą przebicia ściany przy ul. Poludniowej Nr. 23 ze składu towarów firmy Wyszewianski i Chasin skradziono 59 sztuk towarów bawełnianych, jak również bieliznę i garderobe, wartości z górą 12,300 mk.

Z mieszkania Ryki Rozen przy ul. Dzieci-

nej Nr. 23 za pomocą włamania skradziono różn. towarów i 280 par spodni, wartości z górą 5,000 marek.

Z mieszkania Aleksandra Stawczyńskiego przy ul. Nowo-Cegielnianej 19, podczas bytności jego na letnisku za pomocą włamania skradziono futro, bieliznę itp. przedmioty, przedstawiające wartość przeszło 6,000 mk.

Na dworcu kolei warszawskiej Fejwlowi Perelmutter z Pabianic skradziono portfel, zawierający około 500 mk.

Rozbicie kasy.

W nocy z wtorku na środę, operujący coraz bezczelniej, kasiarze łódzcy dokonali śmiałej kradzieży w składzie A. Trautweina przy ul. Piotrkowskiej № 73. Rozbili oni tam kasę ogniotrwałą, oraz trzy kasy dennie. Według przeprowadzonego śledztwa, włamywacze weszli do domu jeszcze przed zamknięciem bramy i ukrywali się tam najpewniej w piwnicy, sąsiadującej z piwnicą sklepową, do której dostali się przez wylot, uczyniony w murze. Z piwnicy tej prowadzą specjalne schodki do pokoju, znajdującego się obok sklepu. Złodzieje musieli dość długo „pracować“, ponieważ zdołali rozbić ścianę żelaznej kasy ogniotrwałej i trzy kasy dennie. Nie zapomnieli też o smokolkach, którymi sklep jest przepelniony. Dowodem tego opróżnione butelki po szampanie i likierze, oraz pozostawione ogryzki owoców, serów, pudełka od sardynek i papier od czekolady. Łupem „kasiarzy“ stała się zawartość całkowita kasy ogniotrwałej, a mianowicie: 2,900 rb. w bonach, 150 rb. w srebrze, kilka złotych monet, 9,000 mk., weksle opiewające na przeszło 15,000 rb. i różne papiery wartościowe. Ile zginęło z kas dziennych—trudno jest ustalić.

Pierwszy zauważył kradzież stróż. Rano bowiem, gdy chciał otworzyć brame, stwierdził, że przed nim uczynił to już ktoś inny. Przeczując coś złego począł badać sytuację i wówczas to zauważył przestępstwo. Zawiadomiona o kradzieży, policja kryminalna przystąpiła niezwłocznie do śledztwa. Sprawdzono psa policyjnego, oraz dokonano zdjęć daktyloskopijnych. Na miejscu przestępstwa włamywacze pozostawili kilka wypalonych baterji z lampek elektrycznych, jak również wiele narzędzi, wyrabianych specjalnie do użytku „kasiarzy“. Wobec tego, że pies policyjny uparcie prowadził do mieszkania stróża domu Andrzeja Adameczyka, którego zachowanie również jest podejrzane, został on na razie, wraz z całą rodziną, aresztowany i osadzony w areszcie przy policji kryminalnej.

Z sądów.

Niepowołany dyktator.

Zbytnią gorliwość i żądza władzy zaprowadziły 31-letniego Gustawa Reigelda, z zawodu malarza, przed kratki sądu okręgowego. Oskarżony został już w swoim czasie skazany za przekroczenie przysługujących mu praw na 2 miesiące więzienia, którą to karę chwilowo w więzieniu przy ul. Miłsza odsiaduje.

Akt oskarżenia w poniższej aferze zarzucał Reigeldowi, że w nocy na 21 stycznia r. b. zrobił rewizję w mieszkaniu włościanina Garbusa w Andropolu, zarekwirował, znalezione tam, 5 worków owsa i otrąb, a samego Garbusa aresztował i trzymał całą noc w zamknięciu. Tymczasem nie miał on prawa do wykonania wspomnianych czynów.

Sędziwo wyjaśniło, że żandarm miejscowy w Gałkowie wynajął Reigelda, aby mu donosił o przemytnikach, operujących w Andropolu. Jako wynagrodzenie otrzymywał Reigeld procent od wartości zarekwirowanych przez jego wskazówki towarów.

Oskarżony oświadczył na rozprawie, że 20 stycznia doniósł mu jakiś włościanin, jakoby Garbus ukrywał w swem mieszkaniu przemycany owies. Reigeld udał się do Andrzeja i usiłował połączyć się telefonicznie z żandarmerją w Gałkowie, co mu się jednak nie udało. Obawiając się, jak mówi, aby Garbus nie ukrył tymczasem towarów, wziął kilku świadków, udał się do mieszkania Garbusa i zrobił tam rewizję, której rezultatem było znalezienie 5 worków z owsem. Oskarżony uważał, że ma prawo zarekwirować owies. Żądał od Garbusa paszportu, ale spotkał się z odmową. Wtegu to aresztował opornego chłopca i odstawił go do sołtysa w Andropolu. Sołtys nie chciał Garbusa przyjąć. Wtedy Reigeld „zmuszony“ był oddać chłopca pod dozór stróża aż do nadejścia dnia. Nad ranem jednak puścił go na wolność, zabrawszy mu paszport.

Żandarm Maks Schöning zeznał, że Reigeld nie miał prawa przedsiębrać na własną rękę rewizji i aresztowania.

Józef Garbus, poszkodowany, zeznał pod przysięgą, że wspomnianego dnia Reigeld przyjechał w nocy, a gdy mu otworzono drzwi, wszedł do izby z „liberberem“ w ręce, kazał się wszystkim położyć do łóżek i leżeć spokojnie. Następnie łącznie z trzema innymi ludźmi zrobił rewizję, zabrał owies i zaareztował świadka, zupełnie nie żądając paszportu. Garbus dobrovolnie udał się z Reigeldem i w Andropolu przed domem sołtysa wręczył mu paszport, nie będąc o to proszonym.

Inni świadkowie potwierdzają, że Garbus oddał paszport jeszcze wieczorem.

Prokurator konstatuje, że oskarżony nieprawie dokonał rewizji, rekwizycji i aresztowania, nie mając do tego prawa. Jednak § 537 ros. kod. kar. mówi, że nie jest przekroczeniem obowiązków, jeżeli czyn został spełniony

dla dobra państwa i prawa. Ponieważ oskarżony mógł się obawiać, że Garbus ukryje owies przed nadejściem żandarmerji, to rewizja i rekwizycja były uzasadnione i nie podlegają karze. Natomiast za samowolne zaareztowanie Garbusa wnosi o dwa tygodnie więzienia.

Sąd zastosował okoliczności łagodzące i skazał Reigelda na zasadzie §§ 636 i 151 ros. kod. kar. na 1 tydzień więzienia, jako karę dodatkową do wspomnianego wyżej wyroku.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się z powodu nie przybycia przepisanej liczby radnych. O następnym posiedzeniu Rady Miejskiej nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Związek zawodowy „Praca“. Istniejący tu od 1911 roku związek zawodowy przemysłu włóknistego p. n. „Praca“ mieści się przy ul. Fabrycznej № 2. Posiada on przeszło 250 członków, bibliotekę z paruset tomami dzieł różnej treści i czytelnik pism, liczącą 8 pism codziennych i tygodniowych. Przy związku czynna jest tania kuchnia i herbaciarnia. Obiadów wydano płatnych od 1 stycznia do 1 lipca r. b. 77,064, bezpłatnych 6,582 w herbaciarni wydano w tym czasie 187,976 szklanek herbaty.

Z okolicy.

Konstantynów.

W środę, dnia 15 sierpnia r. b., o g. 4 po poł. odbyło się w lokalu gm. Rzew zwołane tam ogólne zebranie członków konstantynowskiej straży ochotniczej.

Zagał zebranie p. Julian Miniewicz. Przewodniczył miejscowy ksiądz proboszcz W. Giebartowski.

Przewodniczący udzielił głosu wiceprezesowi starego zarządu p. Karolowi Gellertowi, który w krótkości skreślił historję 40-letniej działalności tej pożytecznej instytucji.

Wojna wyrwała z szeregów straży większość jej członków, bitwa pamiętna w roku 1914 zniszczyła lub uszkodziła rekwizyty. Tylko dzięki wspólnym wysiłkom, trudem i ofiarom można będzie straż ochotniczą utrzymać przy życiu.

Następnie p. Miniewicz zakomunikował zebraniem, że w krótkim czasie zebrano w Konstantynowie i w najbliższej okolicy przeszło 1200 marek, które zostaną użyte na zakup towaru na umundurowanie strażaków. P. Domowicz odczytał sprawozdanie kasy i majątku, z którego widać, że wartość rekwizytów wynosi marek 20.080 fen. 59, wartość kupionego towaru na umundurowanie straży wynosi mk. 750, pozostałość w kasie marek 60 fen. 90. Następnie odbyły się wybory. — Do zarządu zostali wybrani: na prezesa p. Teodor Majzner, burmistrz; na zastępcę p. Karol Gellert; na komendanta straży p. Józef Sikorski; na zastępcę p. Roman Płodowski, na rekwizytora p. Julian Miniewicz; na zastępcę p. Stanisław Trzaskowski, prócz tego do zarządu weszli pp. Edward Stehr i Wacław Domowicz z Konstantynowa, p. Antoni Szer ze Srebrnej i proboszcz ks. Giebartowski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Stanisław Holecgreber i Franciszek Miller ze Srebrnej, a na zastępców pp. Antoni Klinger i Andrzej Grzelewski.

Hage.

Loterja Legjonów Polskich.

Rozdawanie kolekt loterji klasowej Legjonów Polskich zostało ukończone. Wszyscy, którym przyznano kolekt, otrzymali już zawiadomienia. Obecnie odbywa się przyjmowanie kaucji kolektorskich, co potrwa do 25-go b. m. Kaucje, składane przez kolektorów w Głównej Kolekcji przy ul. Trębackiej № 2 w Warszawie, lokowane są w Banku Ziemiańskim. Bilety loterji Legjonów za kilka dni znajdą się w sprzedaży u kolektorów. Barwnie wykonane, noszą na przedniej stronie orla białego w czerwonym polu, na drugiej zaś orla z koroną. Losy podpisane są przez dyrektora loterji kap. Bobrowskiego.

Wobec szerszych pogłosek, stwierdzić należy, że humanitarne przedsięwzięcie Legjonów niema nic wspólnego z polityką, ani z chwilową sytuacją. Powołane do życia jedynie w zamiarze niesienia pomocy inwalidom, wdowom i sierotom po poległych legjonistach oraz weteranom z 1863 roku nie służy żadnym celom politycznym, ale spełnić ma dzieło miłosterdzia. W jakimkolwiek kierunku

miałyby potoczyły się wypadki, jedno jest pewnem, a mianowicie, że inwalidzi są i będą, że są wdowy i sieroty po poległych na polu chwały i że trzeba im w obecnych ciężkich warunkach nieść pomoc materialną i moralną opiekę.

W obliczu niedzy, wobec bezpośrednich ofiar wojny, nikt nie będzie uprawiał polityki. Każdy, kto został inwalidą w Legionach, bez względu na to, w którym służył pułku i brygadzie, otrzyma z dochodów loterii zaopatrzenie, podobnie jak wszystkie, bez różnicy wdowy i sieroty po legionistach.

Wszystkie inne wieści, łączące loterię Legionów z chwilowem położeniem, usiłujące nadać dobroczynnemu przedsięwzięciu piętno stronnictwa są pozbawione wszelkiej prawdy, są aktem złej woli i chorej wyobraźni. Jeszcze raz stwierdzamy, że loteria Legionów służyć będzie wyłącznie celom miłosierdzia i sprawie łagodzenia ludzkiego cierpienia.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatery Główna donosi 22 sierpnia wieczorem:

We Flandrii ataki angielskie, podejmowane dzisiaj rano na wschód od Ypres, objęły front 15-kilometrowy. Rozchwiała się one z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Pod Verdun ucichła znowu walka piechoty. Na zachód od Mozy trwał silny ogień.

Szereg ataków eskadr samolotów naszych na ufortyfikowane miejscowości na wybrzeżu angielskiem odniósł sukces.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 22 sierpnia:

Wschodni teren walk:

W pobliżu Sawojl, w pobliżu Ony i na wschód od Sulty nieprzyjacieli podejmowali wielokrotnie znaczne ataki. Poza tem niema nic ważnego do doniesienia.

Włoski teren walk.

Dzień 21 sierpnia stał się w dziejach armji frontu nad Isonzo jednym z najgorętszych dni walk. Na wschód od Canale wieś Vrh musiano pozostawić nieprzyjacielowi. Wszelkie usiłowania włochoń, by natarcie przenieść poza wzgórze na południe od tej miejscowości, po-

zostały bezskuteczne. Podobnie na południe od Deschi rozchwiała się wiele ataków przeciwnika, przeprowadzonych znaczniemi siłami, przyzem wyróżnił się szczególnie 25 pułk pospolitego ruszenia morawskiego. Zwycięsko, jak i dni poprzednich, na wschód od Geryej i Bialli dzielna obrona utrzymała swe rowy czołowe przeciwko świeżo ponawianym natarciom. Ciężkie straty i zupełne wyczerpanie zmusiły tutaj nieprzyjaciela do uczygnięcia w południe przerwy w walkach. Z największą zaciętością walczone na płaskowzgórzu Karst. Nieprzyjacieli popierany przez ogień artyleryjski, nie mogący być już chyba silniejszym, rzucił od wczesnego rana do późnego wieczora dywizję po dywizjach na stanowiska nasze. Największy nacisk skierowany został na obydwie skrzydła odcinka Faltti Hrib—Costanjevica, gdzie pułki węgierskie, 29-ty i 46-ty, walczące na Karście od roku 1915, zyskały zupełną sławę bohaterstwa oraz uderzyły na Nadeszczę i St. Giovanni. Wynik dnia odpowiada świetnemu postępowaniu wojsk i ich dowódców. Jakkolwiek mogło dojść do pomniejszych wahań w zakresie obrony, to jednak sukces niezaprzeczenie pozostał po naszej stronie.

Dzisiaj od świtu masy włochoń szturmują ponownie stanowiska nasze na Karście. W grupie wojsk marszałka polnego, barona v. Conrada, akcja bojowa wzmożyła się wielokrotnie. W dolinie Sugany nasze oddziały wywiadowcze uprowadziły 70 jeńców. Podczas zakomunikowanego wczoraj przedsięwzięcia na północny zachód od Arsiere w rękach naszych pozostało 2 oficerów, 150 żołnierzy i 3 karabiny maszynowe. Na zachód od jeziora Garda wojska nasze po gwałtownej walce opanowały nieprzyjacielską podstawę operacyjną.

Balkański teren walk.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikaty angielski.

Londyn, 22 sierpnia. (T. wł.). Główna kwatery donosi 21 sierpnia po poł.

Dziś przed południem zaatakowaliśmy niemieckie rowy strzeleckie na zachodzie i na północnym zachodzie od Lens i zdobyliśmy rowy strzeleckie nieprzyjaciela na szerokości 2,000 jardów (1,800 metrów) ciężkie walki toczą się dalej.

Londyn, 22 sierpnia. (T. wł.). Główna kwatery donosi 21 sierpnia wieczorem:

W południe odparło, po zaciętej walce, szereg kontrataków na północny zachód od Lens. Trzeci kontratak na południe od miasta został rozproszony przez artylerię naszą. Zabraliśmy pewną liczbę jeńców. Wczoraj w powietrzu toczyła się wzmożona akcja stron obu.

Ratyfikacja traktatu.

Bern, 22 sierpnia. (T. wł.) Prawdopodobnie jeszcze w ciągu miesiąca bieżącego zapadnie decyzja co do ratyfikacji traktatu gospodarczego niemiecko-szwajcarskiego, który został podpisany przez delegatów stron obu w poniedziałek o g. 7 wiecz. Prasa nie otrzyma urzędowego zawiadomienia, ponieważ treść jego jest już powszechnie znana.

Skład gabinetu cywilnego.

Berlin, 22 sierpnia. (T. wł.) Biuro Wolfa komunikuje w związku z wiadomością, kolportowaną przez wszystkie dzienniki, iż sfery miarodajne nie wiedzą o bliskiej zmianie w kierownictwie tajnego gabinetu cywilnego.

Pismo cesarza Karola.

Zurych, 22 sierpnia. (T. wł.) „Nene Zuercher Ztg.“ podaje następujące doniesienie dziennika „Secolo“: Do Watykanu nadeszło pismo odrębne cesarza Karola austriackiego.

„Secolo“ donosi następnie: Jedno z poselstw neutralnych pertraktuje w imieniu rządu austriackiego w sprawie wynajęcia pałacu „Torlonia“ na siedzibę poselstwa austriackiego.

Memoriał księcia Wieda.

Berlin, 22 sierpnia. „Voss. Ztg.“ pisze: Dowiadujemy się, iż książe Wilhelm Wied w memoriale, przesłanym przezeń w ostatnich dniach rządowi sprzymierzonym i państwu neutralnym, jak również szeregowi miarodajnych instytencji i osobistości, wypowiedział się przeciwko zamierzeniom profektoratowi włoskiemu nad Albanią. Ks. Wied popiera w nim w całej rozciągłości swe pretensje do tronu albańskiego, przyczem, po historycznym zobrazowaniu powołania go na tron albański, dowodzi, iż w spełnieniu zadania jego stanęły na przeszkodzie machinacje włoskie.

W końcu ks. Wied rozważa kilka idei przewodnich dla przyszłego rządu Albanji, który po wszystkim, co się stało, uważa za możliwy jedynie w ścisłej łączności z mocarstwami centralnemi.

Memoriał nie wspomina nic o formie podobnej łączności lecz zdaje się, iż ks. Wied zamierza podjąć w tej sprawie rokovania.

Depesza Czheidzego.

Kopenhaga, 22 sierpnia. (T. wł.) — „Sozialdemokraten“ donosi, iż Czheidze wysłał do Hendersona i Macdonalda w imieniu rady robotników i żołnierzy depeszę, w której wita uchwałę robotników

angielskich w sprawie udziału w konferencji sztokholmskiej, a następnie mówi: „Jesteśmy przekonani, że robotnicy angielscy zdołają pokonać przeszkody, by mogli wreszcie wraz z demokratami socjalnymi wszystkich krajów sprzymierzonych wziąć udział w wielkiej pracy ku połączeniu proletariatu wszystkich krajów do walki o sprawiedliwy i trwały pokój na zasadach demokratycznych.

Pożyczka francuska dla Grecji.

Bern, 22 sierpnia. (T. wł.) „Secolo“ donosi z Aten, co następuje: Francja udzieli Grecji pożyczki w wysokości miliona franków.

Bitwa nad Isonzo.

Wiedeń, 22 sierpnia. (T. wł.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Bitwa nad Isonzo trwa w dalszym ciągu. Przebieg jej podobnie, jak dotychczas, jest dla nas pomysłny.

Śledztwo przeciwko członkom parlamentu.

Bern, 22 sierpnia. (T. wł.) Według doniesienia dziennika „Secolo“, parlament grecki upoważnił rząd do wdrożenia śledztwa przeciwko posłom do parlamentu, oskarżonym o zdradę stanu.

Wynik głosowania partji robotniczej.

Amsterdam, 22 sierpnia. (T. wł.) — Korespondent londyński dziennika „Handelsblad“ donosi, iż wynik głosowania partji robotniczej powitano z wielkiem entuzjazmem. Opozycja śpiewała: „When thy boys come home“. Obaj delegaci rosyjscy okazali wielkie zadowolenie z powodu wyniku głosowania.

Zamach na prezydenta Wilsona.

Kopenhaga, 22 sierpnia. (T. wł.) Dziennik duńsko-amerykański „Nordlyset“ donosi o zamachu morderczym na prezydenta Wilsona i Edisona, który usiłował wykonać, jak sam zeznaje, z polecenia grupy anarchistycznej pewien duńczyk w Sztokholmie aresztowany rzekomo za propagandę niemiecką. Sprawcę aresztowano.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton, 22 sierpnia. (T. wł.) — Doniesienie Biura Reutera: Podobno rząd amerykański zawiadomił bankierów amerykańskich, iż posiada obecnie zupełnie zaufanie dla rządu Carranzy wskutek czego usprawiedliwionem wydaje się poparcie moralne, oraz pożyczka dla Meksyku.

Zawiadomienie.

W sobotę dnia 25 b. m. rozpoczynamy

sezon roku 1917/1918.

Na sezon powyższy zakontraktowaliśmy najwybitniejsze arcydzieła i obrazy z Fern Andra, Franceską Bertini, Marją Widal, Mia Maj, Alwinem Neussem i t. d. Sensację sezonu stanowi

Nad Somma.

7177—1-1

Zdjęcia autentyczne wykonane podczas huraganowego ognia.

Podobnego arcydzieła sztuka Kino-teatralna dotychczas nie stwarzała.

Polecając się na bieżący sezon łaskawym względem Sz. Publiczności.

Z poważaniem Dyrekcja teatru



ZARZĄD GMINY STAROZAKONNYCH m. Łodzi

podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzaminy nauczycieli nauk judaistycznych w szkołach żydowskich odbywać się będą w czwartek, 23 sierpnia, w lokalu Gminy, Nowy Rynek № 6, o godzinie 10 rano.

Podania kandydatów przyjmuje kancelarja Gminy w godzinach biurowych. 7107—1-1

OD SUCHOT

umiera więcej ludzi, niż od wszystkich innych chorób. Każdy więc, kto cierpi na kaszel, chrypkę, zaflegmienie płuc, powinien natychmiast zabrać się do leczenia, aby zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu — suchotom. Najniezawodniejszym środkiem na wszelkie choroby płucne okazał się podług opinii poważnych lekarzy Fagocel. Przy użyciu Fagocelu w krótkim już czasie ginie kaszel, wzrasta apetyt i chory nabiera ciała. Specjał używa przy każdym takim razie. Zadać w aptekach i składach aptecznych.

7155—3-1

CASINO. — CZARNY KOT.

Dziś z udziałem
WALERJI DOBOSZ-MARKOWSKIEJ
„**POD ZNAKIEM LEGUNÓW**“

2 obrazy współcz. z prologiem — napisali Konrad Tom i Andrzej Włost. Prolog: „Verbum nobile debet esse stabile“. Obraz I. „W legowisku legunów“. Obraz II. „Bigos u Koltunkiewiczów“.

Udział całego zespołu: W. DOBOSZ-MARKOWSKA w roli Mici Koltunkiewiczówny. R. GIERASINSKI w roli Kleofasa Koltunkiewicza. K. TOM w roli Rotmistrza Rozkraczajtyśa. St. RATOLD w roli Poruczn. Steckiego. Pocz. przedstawień codziennie o 6 i 8. Kasa zamawiać czynna od 11—1 i od 4. 7176—1-1

Towarzystwo Akc.

E. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. Widzewska 60.

BELKI żelazne	otrzymało transporty suchego drzewa	Dachówka cemento- wo-azbe- stowa igliniana.
CEMENT	SZCZĄPOWEGO i pienkowego	
WAPNO	które poleca po cenach konkurencyjnych. 7110—3-1	

Zawiadomienie.

Magistrat—Oddział gospodarczy—Łask.

kupię

kakao, kawę, domieszkę, cykorję, pieprz, ser, miód, wogóle wszelkie artykuły spożywcze wolne od sekwestracji.

Podania z próbkami należy natychmiast skierować do magistratu w Łasku. 7049—1-1

Warsz. Akcyjno Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny). Oddziały Łódzkie: I Zachodnia 31, II Pasaż-Majera 11, (róg Sienkiewicza 23) zawiadamiają, iż 12 września 1917 r. i dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 81

Licytacja

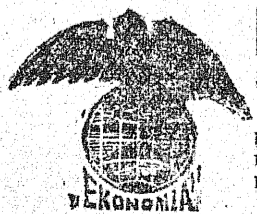
celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia № 31 i w Oddziale II Pasaż-Majera 11 (róg Sienkiewicza № 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Jednocześnie sprzedane będą zastawy uprzednio ogłoszone w Nr. 112 z dn. 28 kwietnia 1917 r. Procent należy już wpłacać. 7123—3-1

Ul. Widzewska 40

m. 10 II piętro, front. Z powodu likwidacji interesu nabywczyma bardzo tanio różne rzeczy, Szewiutu, Alpagi. Towar na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia, towar specjalnie na bluzki dla ekawtów, różne towary na bluzki, mousselin de len w różnych kolorach, chustki, barchany letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cajt. Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. Cenę niskie, lecz stała. 6635—10

Resztki

bawełniane, wełniane na męskie, damskie i dziecięce ubiory, kostjumy, bluzki i t. d. tanio do nabycia. Łódź, Cegielniana № 56. Oficyjna, i-cze wejście, mieszka 5. 7057—3-1



Fabryka Kasetów „EKONOMIA”
SZKOLNYCH

Łódź, Nowomiejska 10.

posiada stale na składzie w wielkim wyborze papiery, materiały piśmienne oraz papiery luksusowe. Kasety poleca w najlepszych gatunkach po cenach niskich.

M. D. WIENER, Nowomiejska 10. 695—11-1

Przegląd Prasy.

„Nowa Gazeta“ (21 sierpnia). „Spekulacja (T):

„Centralne Towarzystwo Rolnicze ogłosiło świeżo odezwę, w której wyjaśnia, że w świecie ziemlańskim zajęto stanowisko, dążące do opamowania zła. C. T. R. dowodzi, że samo ziemlaństwo stworzyło „mierniki etyki obywatelskiej“ i dało wyraz opinii kierowniczej.

Nie wątpimy ani na chwile, że ta naczelna instytucja rolnicza sama przejęta jest najlepszymi intencjami i że potępią lichwę żywnościową. Czynniki już zabiegają i czynić je będą, aby zniwelować zaradki. Tu i owdzie w gronie ziemian wydawano istotnie uchwały, aby nie przekraczać cen maksymalnych. Ale ogłoszona obecnie odezwę jest w naszym przekonaniu nadto powściągliwa w swych wywodach. Nie ma w niej wyraźnego przyznania, że „mierniki etyki obywatelskiej“ nie dały należytego wyniku, że lichwa w kołach ziemlańskich się uprawia, że powinna być i tępiąca i karcona. Związek Ziemian i C. T. R. ujęły odezwę w ten sposób, jakgdyby chciały zdjąć z całego obywatelstwa odium wszelkich zarzutów. To niedobra metoda. Należało wyznać, że dotychczasowe zabiegi nie dały rezultatu i że należy wejść na drogę środków energiczniejszych. Towarzystwa Rolnicze i Związki Ziemian powinnyby publicznie karcić tych rolników, którzy do „mierników etyki“ nie stosują się...

„Kurjer Polski“ (22 sierpnia). „Aby solidarność“ (m):

— Przecież zrzeczenia ziemlańskie wypowiedziały zawziętą wojnę spekulacji żywnościowej.

— Naturalnie! Nie mogli zrobić inaczej.

— Rozmaite koła i kółka prowincjonalne wzbawiają się wzajemnie, że członkowie nie będą sprzedawali produktów faktorom i nie będą brali cen wygórowanych.

— Stuznie! Obowiązek obywatelski...

— A dlaczego pan sprzedajesz kupcowi z miasteczka? I po cenach, zdaje się, nie niskich?

— Mój panie! Wszyscy mówią tak: „Zrzeczenia i kółka uchwalają bo muszą, a członkowie — robią, jak sami chcą“. To fałsz, jako żywo. Zaden z nas nie idzie w pojedynkę. Wszyscy — jak jeden, jeden, jak wszyscy. Pan Piotr z Wólki sprzedał temu samemu kupcowi, co i ja, i po takiej samej cenie. Pan Paweł z Woli sprzedał wprawdzie innemu, z innego miasteczka, bo tam miał bliżej, ale ceny się trzymał. I tak wszyscy. U nas, panie, solidarność, prawdziwie szlachetka!

„Gazeta Poranna 2 grosze“ (22 sierpnia). „Do Ciebie zwracamy się, Wsi polska“:

„Już niedługo nadejdzie zima, a z nią chłód i choroby. Pomyślcie tylko, co stanie się wtedy z tą głodną dziatwą w mieście. A tam, u Was, przy wspólnej inemtu, z innego miasteczka, bo tam miał bliżej, ale ceny się trzymał. I tak wszyscy. U nas, panie, solidarność, prawdziwie szlachetka!“

Zastanówcie się tedy i niech Was Bóg dobry natchnie. Niech każda chata, w której nie brakuje chleba i ziemniaków, przysparzy jedno jedynie dziecko na zimę. W odzież i obuwie zaopatrzą je stowarzyszenia dobroczynne w Warszawie. Wy dajcie mu tylko jeść. Dla każdego z Was, wieśniacy, będzie to drobnotką. Prawda, że za ten ziemniak i kęs chleba nieżył dziś grosz dostać można, ale pomyślcie jeno, ile z tych dzieci zginie marnie przez zimę w Warszawie, jeśli Wasz dobry czyn nie uratuje ich dla lepszej przyszłości...

„Głos“ (22 sierpnia). „Opinia i prasa bułgarska wobec polityki polskiej“:

„...W każdym artykule, w każdej dyskusji, w każdej pogadance tutaj słyszy się jedno tylko: „Polacy oszaleli, potracili głowy“... „Polacy, jak dzieci, sami nie wiedzą, czego chcą właściwie“... „Polacy bawią się w podwójną grę, — żeby tylko podwójnie zło na tem nie wyszło“... „Pokazują się, że polacy zupełnie niewyrobieni politycznie, — to wiecni malkontenci, nastrojowcy, zapalczyki, warchoły“... „Polakom trzeba jeszcze cnać przez pół wieku mocnej pruskiej ręki“... „Polacy niezdolni są do pozytywnej, społecznej pracy“... „Polska — to jedno gniazdo wiecznych kłótai, zawiści i walk wewnętrznych“... „Polacy nie znają żadnej dyscypliny państwowej, ani społecznej, — to naród sympatycznych literatów, artystów, botaników, ale nie ludzi czynu i woli, na których można przyszłość budować“... i t. d. w nieskończoność, że aż wstyd i rozpacz bierze! A niech ikt nie myśli, że to puste słowa, szepcane z ubocza i powtarzane bezmyślnie „jak za panią-matką“. Nie — bułgarzy niczemu na ślepo nie wierzą.

„...każda niemal taką gorzką uwagę o Polsce kończy bułgar uświadomieniem sobie prawdy, że trzy czwarte zła dzisiejszego mają polacy do zawdzięczenia przedewszystkiem Rosji i jej demoralizującemu wpływowi przez przeszłe stulecie. Warto zaiste słuchać, jak dziesiąt t. z. „rusofil“ bułgarski błogosławi chwilę zerwania z polityką zależności od Rosji, jak szczególnie silnym się czuje na myśl, że naród jego przeszedł już ogień próbną pokusy i znalazł się po przeciwnym jej brzegu, z którego powrotu do Rosji już nie ma...“

„Przegląd Poranny“ (22 sierpnia). „Konstantinow i Plebiński“:

„Znajdujący się na trzeciej łódce współpracownik ochrony warszawskiej, inżynier Tadeusz Plebiński, ocalił w swoim czasie życie pomocnikowi komisarza, Konstantinowowi, na którego przez długi czas odławała bojówka P. P. S.

Wyszedłszy, że Konstantinow codziennie o jednej godzinie ukazują się w pewnym punkcie na ul. Marszałkowskiej, bojówka wynajęła w pobliżu mieszkanie i umieściła w niem lotny oddziałek z bronią.

Na ulicy spacerował Plebiński, który miał dać znać bojowcom, kiedy ukaże się Konstantinow.

Gdy bojowcy oczekiwali sygnału, nagle weszli do mieszkania Konstantinowa z żołnierzami, mówiąc:

— Panowie czekaliście na mnie, a ja sam przychodzę.

Dzięki przytomności umysłu służącej, która ukryła browninga w bajki, nie kompromitującego nie znaleziono i bojowcy wyszli z tej sprawy na sucho.

Fakt ten, żywo omawiany w swoim czasie w kołach partyjnych, rzucił już cień na Plebińskiego.

Zdemaskował go jednak dopiero Burcew na podstawie rewelacji Bakaja, który opisał szczegółowo między innymi i powyższy wypadek.

Stan armii rosyjskiej.

Dnia 29 lipca r. b. — jak donoszą „Russkija Wiedomosti“ — odbyło się w pałacu Taurydzkim pod przewodnictwem Czheidzego, posiedzenie plenarne centralnego Komitetu wykonawczego Rady delegatów robotników i żołnierzy i komitetu wykonawczego Rady delegatów chłopskich.

Omawiając sytuację, wytworzoną przez ostatnie klęski na froncie, Czheidze powiedział m. in.:

„Trudno w tej chwili obliczyć następstwa tych wypadków, jedno jest wszakże jasnym, że bez względu na komplikacje i niebezpieczeństwa, grożące rewolucyjnej Rosji — nie może ona stać się nieżyją zdobyczą. Gdyby cały świat powstał przeciwko niej, nie podda się ona. Siły twórcze Rosji wystarczają dla zbawienia jej i wprowadzenia Rosji na nowe drogi życia.“

Mowę długo okłaskiwano. Po przewodniczącym na mównicę wstąpił przedstawiciel armii, Wengierow, i charakteryzował sytuację na froncie. Wobec wyższych organów demokracji rewolucyjnej niema potrzeby kłamać — mówił Wengierow — sytuacja w armii przed ofensywą była jasna. Czuł było wielkie zmęczenie żołnierza. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że poruszycie armię do ofensywy, znaczy to dokonać czynu heroicznego. Głównie w zmęczeniu, a nie w czem innym szukać trzeba przyczyn wytworzonej na froncie sytuacji. Dotychczas nie spełniło się marzenie o pokoju, w armii zaś brak uświadomienia, że zbliżamy się do tego upragnionego dnia. Na tem polega główna przyczyna odwrotu, a agiacja bolszewików przeciwko ofensywie powinna być odsunięta na dalszy plan w analizie przyczyn katastrofy.

W poszczególnych pułkach głównym żywiołem dezorganizującym i rozkładowym byli dawni żandarmi i policjanci. Jeszcze większą rolę odegrało pod tym względem dopełnianie armii młodemi formacjami, co zwłaszcza wydatniło się podczas ataku. Nazewnająz przewaga była po naszej stronie zarówno pod względem liczebnym jak technicznym, trudno tylko było wprowadzić do boju oddzielne pułki. Niemniej jednak atak rozpoczęły był z niebywałą energią, ale jeszcze przedź zaczęła się reakcja. Środki walki z tem zjawiskiem, stosowane przez dowództwo wobec nieposłusznych oddziałów, referent uważa za bezcelowe. Nie można zbyt polegać na rozwijaniu pułków. Jednostki rozwiązane idą na tyły, wnosząc tam rozdrażnienie i złość. Nasz stan oficerski wykazał wielkie nadeżenie, ale pod względem organizacyjnym zawiódł pokładane nadzieje, w wyższych sferach dowództwa daje się w sposób określony wyczuć nastroj kontrrewolucyjny, skierowany przeciwko demokratyzacji armii.

Podobne do poprzednich były wywody następnego mówcy, Kozłowa. Konstatuje on zupełnie spazone pojęcia żołnierzy o wolności, równości i t. p. hasłach rewolucyjnych, które rozluźniły tylko dyscyplinę w armii. Następnie mówił przedstawiciel armii, Frołow. Rehabilituje on do pewnego stopnia armię, która, według jego zdania, nie jest kompletnie straconą. „Co się tyczy składu wyższych dowódców — przytaczamy charakterystyczną wzmiankę tego mówcy — to widzimy w tej sferze tęsknotę za pałką. Proszono mnie, abym tu wskazał na konieczność nadania komisarzom prawa kontroli nad stosowaniem represji“. W zakończeniu Frołow powiedział: „Niezbędną również rzeczą jest zwrócenie specjalnej uwagi na dopełnienia, nadsyłane nam z pułków rozwiązanych: trzeba im dać uprzednio choć jakiegokolwiek wychowanie rewolucyjne.“

Po mowach delegatów Artiemienki i Uczina, inny przedstawiciel frontu wystąpił przeciwko masowemu represjom: „W armii rośnie nastroj kontrrewolucyjny i masowe represje tylko pomogą wzrostowi tego nastroju. Nie powinno być mowy o ściganaiu całych organizacji politycznych. Aresztujecie bolszewików, i ten środek przeciwny jest naszym organizacjom wojskowym. Jeżeli wydajecie rozkaz co do umocnienia dyscypliny, to wydajcie zarazem drugi o umocnieniu wpływu komitetów wojskowych, przeciwko którym prowadzona jest jawna krocziata anti-rewolucyjna“.

(P. P.).

Dział ekonomiczny.

Widoki zniw światowych.

Gazeta Wieczorna pisze:

Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie ogłosił na podstawie dokładnych badań i oszacowań osiągnięty rezultat zniw światowych w r. 1917.

Ciepło i deszcze, które w miesiącu lipcu panowały we wszystkich krajach zachodniej i południowej Europy, była dla wszystkich kultur rolnych bardzo korzystne i polepszyły widoki zniw. Z Francji, Wielkiej Brytanii, Irlandji i Włoch donoszą o widocznym polepszeniu. Choćby nawet przeciętnie zniwa wypadły średnio dobrze, to jednak będzie to wbrew spodziewaniu.

W Kanadzie i Stanach Zjednoczonych zboża ozime rozwinęły się ku ogólnemu zadowoleniu, mimo niekorzystnej, ostrej zimy, również dobrze przedstawia się stan zbóż wiosennych.

Z państw centralnych i z Europy północnej natomiast dochodzą skargi na urodzaj. W Danji ocenia się go na poniżej stanu normalnego. W Szwecji wskutek ostrej zimy i posuchy w lecie zboża mało się rozwinęły. Tylko w Szwajcarii ozime zboża rozwinęły się dobrze mimo złych warunków atmosferycznych i liczą przeciętne na przeciętnie dobre zniwa. To samo można powiedzieć o Rosji europejskiej, gdzie zwłaszcza wiosenne zboża wskutek ostatnich opadów znacznie się polepszyły.

Stan pszenicy jest w Hiszpanji dobry, w Irlandji, Szwajcarii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych średni, w Danji, Wielkiej Brytanji i Szwecji mierny.

Zyto w Hiszpanji i Irlandji dobre, we Włoszech, Szwajcarii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych średnie, w Danji i Szwecji mierne.

Jęczmień dobry w Hiszpanji, Szkocji, Irlandji, średni w Anglii, Włoszech, Szwajcarii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, mierny w Danji i Szwecji.

Owies dobry w Hiszpanji i Stanach Zjednoczonych, średni w Szkocji, Irlandji, Włoszech, Szwajcarii i Kanadzie, mierny w Anglii, Danji i Szwecji.

Kukurydza dobra w Hiszpanji, Włoszech i Szwajcarii, średnia w Stanach Zjednoczonych.

Stan ryżu wreszcie dobry w Hiszpanji, Włoszech i Japonji, średni w Stanach Zjednoczonych.

(e) Angielskie kłopoty okrętowe przy imporcie zboża. Według „Financial Times“, na jednym z głównych zebrani wyraził się przewodniczący towarzystwa akcyjnego „Spillers and Bakers Ltd.“ między innymi, co następuje: „Parowce mogą w ciągu roku odbyć siedem podróży przez ocean Atlantycki; parowiec o pojemności 30,000 kwarterów (kwarter = 291 litrów) mógłby rocznie przywieźć 210,000 kwarterów zboża. Zaś podróz tego parowca wynosiłaby 46,000 mil morskich. Ten sam jednak parowiec może odbyć rocznie do Australji dwie do trzech podróży, a więc może przywieźć tylko 75,000 kwarterów, a musi przebyć 58,000 mil morskich. Przy braku okrętów handlowych należy baczną uwagę zwrócić na tego rodzaju porównania“.

(e) Oszczędzanie materiałów wełnianych we Francji. W celu zmniejszenia zapotrzebowania materiałów wełnianych i importu, urzędowo zawiadomiono paryskich krawców, że w czasie nadchodzącej zimy 1917/18 nie wolno zużywać na garnitur więcej, niż 4 i pół metra materiałów wełnianych.

(e) Eksport Kanady w ostatnich latach przedstawiał się następująco (w milionach dolarów):

	1912	1914/15	1915/16	1916/17
Przemysł górniczy	41	52	68	86
Rybołówstwo	17	20	22	25
Leśnictwo	41	42	52	56
Chów bydła	48	76	105	128
Produkty rolne	107	195	264	303
Przemysł żelazny i stalowy	36	94	250	497
Różne	0	1	7	6
Razem	290	420	768	1161

Wyszczególnić należy wzrost wywozu produktów rolniczych i fabrykatów żelaznych i stalowych.

GIEŁDY.

Berlin, 22 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	294.3/4	295.1/4
Danja	214.	214.50
Szwecja	294.1/4	294.3/4
Norwegja	214.3/4	215.1/4
Szwajcarya	154.2/4	155.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bulgarya	80.1/2	81.1/2
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Nowy-York, 20 lipca. 20/8 18/8

	20/8	17/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.78	5.78
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	159.75	159.50
Anaconda Copper Mining	76.12	76.12

Paryż, 20 sierpnia. 20/8 17/8

	20/8	17/8
5 proc. pożyczka francuska	87.75	87.70
3 proc. renta francuska	62.80	62.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	75.—	74.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	46.80	46.—
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	1160	1160
Akceje kanału sueckiego	4625	4535
„ Brianskie	830	375
„ Lianozowskie	354	352
„ Bakinskie	1416	13.80
„ Tulskie	10.75	10.86
„ Leua Gold	49.—	47.—
„ Rio Tinto	1775	17.75
„ Malcowskie	470	454

Amsterdam, 20 sierpnia. 20/8 17/8

	20/8	17/8
Czeki na Berlin	88.975	88.65
„ „ Londyn	11.871/2	11.88
„ „ Paryż	41.375	41.46
„ „ Wiedeń	21.775	21.40
„ „ Kopenhaga	72.50	72.40
„ „ Sztokholm	79.60	79.45
„ „ Nowy-York	239.—	238.—
„ „ Szwajcaryj	54.05	54.—

Giełda warszawska.

22 sierpnia.

Po początkowym mocnem usposobieniu tendencja dla papierów procentowych w końcu znacznie osłabła.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
3 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.— —
3 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	222.75 222.50 222.25
Listy zast. Ziemska 4 i pół proc.	222.—
Listy zast. Ziemska 4 proc.	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	208.— 202.75 202.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	202.25 —
Renta	180.— —
Serie ros.	—
Korony 65.80.	

Sztokholm, 21 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 149.50 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
21 VIII 2 pp.	22,2°	3/4 zachm.	5 mm	23,5°	W nocy bu rza.
21 VIII 9 pp.	19,1°	1/2 zachm.	—	14,0°	—
22 VIII 7 r.	16,3°	1/2 zachm.	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Niebo zachmurzone.

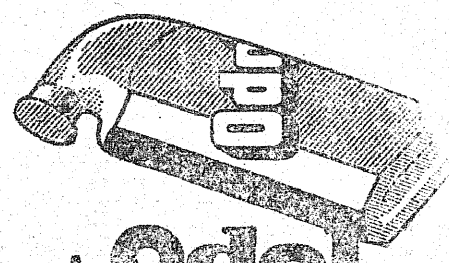
Zapowiedź na czwartek 23-go sierpnia:

Niebo przeważnie zachmurzone, trochę ciepła

wiozszymi burzami deszczowymi.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPERAŁSKI I C. ZAWAŁOWSKI.



Najlepszy do Odol pielęgnowania zębów

Cena: 1/1 oryginalny flakon Marek 2.25.

1/2 „ flakonu Marek 1.25.

